

Ceny prenumeraty:
we Lwowie

bez doręczenia do do-
mu miesięcznie . . . zł. 6.00
z dostawą do domu

L. p.
Ja g.
Nan
Lwo

20 gr.

wychodzi codziennie rano

Polskie

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nek. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—, Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zniżki o 50 proc. droższe

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Złomorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 2102, międzyriastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

Cykl wielkich dni lwowskiego listopada.

W tym dniu pierwszego listopada nigdy już, jak długo Lwów będzie Lwowie, myśl i dusza jego mieszkańców nie zdoła się skupić na większej i ważniejszej sprawie od sprawy owego Poranku groźnego i w grozie tej niewysłowienie majestatycznego, od którego przed laty jedenastu rozpoczęła się wspaniała walka o wolność miasta i jego przynależność do Państwa.

W niezłomnym osasów nawrocie rozpoczyna się oto dzisiaj po raz jedenasty cykl wielkich lwowskich dni listopadowych, w których od nocy minionej aż po dzień dwudziesty drugi miesiąca, każda godzina, każda minuta niemal przesuwają się w olśniewającej panice krwawymi strzypami najwyższosci, jedynego w swoim typie, moralnym bohaterstwa, którego głębi, mocy i ducha niegłębienie nikt, kto tego bohaterstwa częścią szczęśliwą, żywą jeszcze, czy już poległą — umarłą nie był.

Nauczyliśmy się już rozumieć, jak olbrzymi, niewyczerpany w bogactwie kapitału żywych sił państwowo-narodowych zawarty został w cyklu tych wielkich dni listopadowych, jak treść ich, zębem czasu nieumniejszona a legenda, z roku na rok narastająca pogłębiała, karimi i karmić będzie coraz hojniej wszystkie szlachetne i twórcze tęsknoty pokoleń Polski odrodzonej, idących naprzód ku wielkości.

Prawdziwa bowiem nieprzemijająca wielkość Polski państwowej budowana być może tylko na woli bohaterów, na kulcie wysokich idei, w imię których radośnie oddaje się życie, aby nowe, lepsze jeszcze i piękniejsze stwarzać.

Do takiej zaś budowy cykl nieśmiertelnych dni lwowskiego listopada dostarcza materiał zaiste szlachetny.

W listopadzie lwowskim, gdy żywa historia maszerowała po odłankach ulic — pół bitew — pobojowisk, w radosnych trzaskach pierwszych strzałów polskich, jakie padły po katastrofie zaborców, wylaniał się z pomników niewoli politycznej, przewidywał własną, przez wroga troskliwie hodowaną małoduszość — instynkt woli i myśli państwowości.

Jakże inaczej o ileż czystiej, szlachetniej, bezinteresowniej, skuteczniej i mądrzej organizował się instynkt tej woli i myśli u walczącego pierś o pierś żołnierza — aniżeli u tych, którzy później po usunięciu w cieniu zapomnienia czynnego obrońcy Ojczyzny dorwali się kłamstwem w najniemoralniejszym usposobieniu do władzy bez pieczęci jakiegokolwiek istotnej ofiary bohaterstwa i nienawidzi się budowniczymi odrodzonej Rzeczypospolitej.

Nie na tych „budowniczych Państwa” z nieprawdziwego zdarzenia, nie na tych którzy nieczekali, nigdy a zawsze niemal uciekali od trwałej i żywej narażającej służby żołnierskiej dla

Polski, ta Polska zbuduje swą wielkość i potęgę i nie na nich każdy z ducha obecny i przyszły żołnierz i obrońca ojczyzny szukać będzie wzorów, jak Polsce najlepiej służyć.

Dziś ducha, którym gorzał żołnierz w dniach lwowskiego listopada przebieść trzeba na front wewnętrzny Polski walczącej o nowy swój kształt moralny, o nową swą treść ideową. Front to niemniej ważny od tamtego z przed laty jedenastu, niemniej bo-

wiem ważny i decydujący o przyszłości Polski na nim rozgrywać się losy. Na tym bowiem froncie koniec końców nie o co innego toczy się walka, jak o to, czy Polską rządzić będzie mały, o „złodziejskim sercu” — jak mówi Skarga — człowiek, czy czynny, do bohaterstwa życia i śmierci za ojczyznę zawsze gotowy i zdolny jej obrońca i żołnierz.

W walce tej ta sama — co w listopadzie ongiś — odwaga, ta sama deter-

minacja, ten sam wściekły upór ta sama miłość, bezimienna ofiara i pokora panować muszą w szeregach karnych i zwartych.

W tych cnotach tak dziś koniecznych Polsce walczącej, Polsce pracy — niechaj nam ćwiczy rozpamiętywanie lwowskiego listopada, niechaj nas w nich umacnia ten las świętych krzyżów, przed którym dziś głowy obnażone i serca w najwyższej zawsze miłości skłonimy. (i. r.)

P. Daszyński złamał konstytucję.

Sesja sejmowa wbrew zarządzeniu p. Prezydenta Rzeczypospolitej nie została otwarta.

P. Daszyński, mimo trzykrotnego wezwania marsz. Piłsudskiego (zastępującego premiera) nie wykonał zarządzenia p. Prezydenta Rzpltej i nie otworzył sesji sejmowej.

Tłumaczenie się p. Daszyńskiego i usprawiedliwianie wobec p. Prezydenta Rzpltej ze swego nieposłuszeństwa i warcholstwa tem, że do gmachu sejmowego „wdarło się” 80 oficerów jest śmieszne i oburzające. Świadczy o wielkiej słabości nerwów p. prezesa sejm. Dowodzi, że sumienie p. Daszyńskiego nie jest czyste, jeśli sama obecność w gmachu sejm. kilkudziesięciu oficerów armii naszej, obudziła w nim strach, aż tak wielki, że stracił przytomność umysłu i zrobił głupstwa, które stworzyły sytuację w konstytucji nieprzewidzianą.

Obecność w westybulu sejm. do którego ma wstęp wolny każdy obywatel — kilkudziesięciu oficerów zebranych dla powitania Marszałka Polski — mógł p. Daszyński uważać w stanie nerwowej swej niepoczytalności za zawieszony nad sobą szablę i bagnety (!?) i wolno mu było z tego powodu posiedzenie nawet i odroczyć — ale obowiązkiem jego konstytucyjnym było przedtem wykonać zarządzenie p. Prezydenta i sesję formalnie otworzyć.

Otworzyć — i odroczyć z takiego czy innego, choćby najbardziej urojonego i niedorzecznego powodu. Ale nie otwierać sesji i odkładać (!) posiedzenie nieotwartej sesji nie miał p. Daszyński prawa i nie mógł tego zrobić. Faktem jest, że p. Daszyński nie wykonując swego konstytucyjnego obowiązku podeptał konstytucję marsową i złamał prawo, stwarzając sytuację nawskróś niekonstytucyjną, z której konstytucyjnej wyjścia nie znajduje.

Warszawa, 31 października. (zo) — Dziś w dniu rozpoczęcia sesji sejmowej od samego rana panował w gmachu sejmowym nietylko duży ruch, ale i silne zdenerwowanie.

Ze wszystkich stron puszczano najrozmaitsze plotki; mówiono, że wogóle nie będzie ekspozycji Rządu, że

Rząd się nie zjawi na posiedzenie; utrzymywano, że sejm będzie odroczone na 30 dni, a niektórzy nawet twierdzili, że sejm od razu będzie rozwiązany.

Nastroje takie nie przyczyniały się oczywiście do jakiegokolwiek poważniejszej pracy, toteż kluby, które się zebrały, obradowały bardzo krótko. Posłowie chodzili po kuluarach, szeptać i plotkując.

O godz. 3 stało się wiadomem, że na posiedzenie przybędzie minister Matuszewski i wygłosi obszerną ekspozycję, które podobno trwać będzie około dwóch godzin.

Następnie marsz. Daszyński otrzymał zawiadomienie, że na posiedzenie sejm. przybędzie marszałek Piłsudski w zastępstwie chorego premiera Świątalskiego.

O godz. 3.40 przybyli wszyscy ministrowie i wyżsi urzędnicy. Galerje dla publiczności już od godz. 3.30 były wprost nabite.

OFICEROWIE W SEJMIE.

Dziesięć minut przed godz. 4 przybyła do westybulu sejmowego grupa oficerów w liczbie około 80 w mundurach służbowych. Oficerowie ci, jak oświadczyli, zjawili się w sejmie, aby złożyć hołd marszałkowi Piłsudskiemu.

O godz. 3.55 przyjechał marszałek Piłsudski. Oficerowie ustawili się w szpal, marszałek Piłsudski nie przeszedł jednak przez szpal, lecz bokiem i udał się w towarzystwie gen. Zarzyckiego i pułk. Becka do pokoju dla ministrów.

Tymczasem w sali sejmowej zebrał się posłowie. W loży Prezydenta Rzeczypospolitej obecny był szef kancelarii wojskowej p. Prezydenta pułk. Głogowski, zastępca jego podpułk. Fyda i wszyscy adjutanci.

Gdy minęło 20 minut po godz. 4, a posiedzenie nie rozpoczynało się, dał się wyczuwać coraz silniejszy niepokój. Na sali zbierały się grupki posłów, szeptały coś ze sobą.

W pewnym momencie p. Daszyński wezwał do siebie wszystkich przedstawicieli klubów i oświadczył im, że nie otworzy posiedzenia tak długo, dopóki oficerowie nie opuszczą gmachu sejmowego. Konwent seniorów przyjął i potwierdził to oświadczenie, jedynie posłowie z BB, zauważali, że nie chodzi tu o żaden gwałt, ale tylko o złożenie hołdu marszałkowi Piłsudskiemu.

Ponieważ niejasna sytuacja przedłużała się, wszyscy posłowie opuścili salę sejmową. Zato w kuluarach zrobiło się pełno i gwarno.

Oficerowie w dalszym ciągu pozostawali w kuluarach, ci zaś którzy mieli bilety wstępu udali się na galerje.

PISMO P. DASZYŃSKIEGO DO P. PREZYDENTA.

P. Daszyński wysłał o godz. 5 swego sekretarza do p. Prezydenta Rzeczypospolitej z następującym pismem: „Zarządzenia p. Prezydenta Rzpltej z 24 października rb., kontrasygnowanego przez p. premiera dr. Kazimierza Świątalskiego o zwołaniu sesji sejmowej nie mogę wykonać, ponieważ o godz. 4 popoł. wdarło się przemocą do gmachu sejmowego przeszło 90 uzbrojonych oficerów W. P., którzy na moje żądanie opuszczenia gmachu sejmowego odpowiedzieli odmownie i pozostają w sali posiedzeń izby poselskiej”.

ROZMOWA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO Z P. DASZYŃSKIM.

15 minut po godz. 5 marszałek Piłsudski opuścił salon ministerjalny i udał się do p. Daszyńskiego.

Marszałek Piłsudski uważał, że rozmowa jego z p. Daszyńskim jest pożyteczna, jednakowoż wobec ogłoszenia przez p. Daszyńskiego nieścisłego tekstu rozmowy, należy wyjaśnić, jak ta rozmowa brzmiała:

Marszałek Piłsudski wszedł do p. Daszyńskiego w towarzystwie gen.

(Ciąg dalszy na str. 2-giej.)

(Ciąg dalszy ze strony pierwszej).

Składkowskiego i pułk. Becka. P. Daszyński poprosił, aby obaj ci panowie pozostali w sąsiednim pokoju, ponieważ chciałby rozmawiać z marszałkiem Piłsudskim we dwójkę.

Na to marszałek Piłsudski odpowiedział, iż woli prowadzić rozmowę przy świadkach, aby nie była przekreślona. Zapytał następnie co to znaczy, że sesji się nie otwiera.

P. Daszyński odpowiedział, iż pod bagnietami i szabłami sesji nie otworzy. Półki oficerowie się nie wycofują. Na zapytanie skąd ma wiadomości co do bagnietów i szabel i skąd wie, że oficerowie siłą wtargnęli do sejmu, odpowiedział, że informacje takie ma od urzędników sejmu.

Marszałek Piłsudski stwierdził, że jest to nieścisłe i wyraził się lekceważąco o relacji urzędników sejmu.

W toku dalszej rozmowy p. Daszyński uczuł się dotknięty i zauważył, że nie chce dalej prowadzić rozmowy, pamiętając o tem, że marszałek Piłsudski jest jego gościem.

Na to marszałek Piłsudski oświadczył oficjalnie, iż nie jest żadnym gościem, że zastępuje premiera Świątlickiego i przybył w charakterze szefa Rządu.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI NA ZAMKU

Gdy p. Daszyński na trzykrotne zapytanie, czy sesję otworzy, odpowiedział nie, marszałek Piłsudski opuścił sejm i udał się na Zamek, aby wyjaśnić p. Prezydentowi ustęp listu, w którym p. Daszyński utrzymywał, że oficerowie wdarli się do sejmu.

P. Marszałek wychodząc przeszedł przez szpalier oficerów. Z p. Marszałkiem wyjechali również inni ministrowie. Oficerowie pozostali w kulkarach.

ZEBRANIE PRZEWODNICZĄCYCH KLUBÓW.

Około godz. 6:30 przybył do sejmu kapitan Sużyński z listem od p. Prezydenta.

P. Daszyński zwołał natychmiast posiedzenie przewodniczących klubów. Klub BB. reprezentował książę Radziwiłł. P. Daszyński zakomunikował posłom treść listu p. Prezydenta. List brzmiał następująco:

LIST PREZYDENTA RZPLITEI.

„Warszawa, 31 października 1929. Pa nie Marszałku Sejm! — W odpowiedzi na pismo p. Marszałka donoszę, że w tej chwili znajduje się u mnie p. Marszałek Piłsudski, który jako zastępujący dziś chorego premiera, złożył mi relację o stanie w sejmie, która to relacja jest sprzeczna z pańską relacją. Wobec tego nie jesteśmy w stanie bez z jednej strony premiera, a z drugiej strony bez obecności razem u mnie Pa na i p. Marszałka Piłsudskiego zająć jakiegokolwiek stanowisko.

Proponuję zatem P. Marszałkowi odłożyć posiedzenie dzisiejsze do innego dnia celem wyjaśnienia sprawy, jak wyżej“.

P. Daszyński wyraził przed przewodniczącymi klubów zamiar otwarcia posiedzenia i oświadczenia tam, że odracza posiedzenie z powodu obecności oficerów.

Na to zabrał głos pos. Radziwiłł, oświadczaając, że w takim razie klub BB. musiałby zabrać głos.

Wobec tego p. Daszyński zrezygnował z tego punktu i oświadczył, że zawiadomi posłów o terminie posiedzenia pisemnie.

ZAWIADOMIENIE ROZDANE POSŁOM.

O godz. 8 wieczorem rozdano posłom następujące zawiadomienia: „Do wszystkich Panów Posłów. Z powodu zajęcia przemocą frontowej sieni wejściowej i poczekalni gmachu sejmu przez uzbrojonych oficerów Wojsk Polskich w liczbie około stu kilkudziesięciu, którzy na dwukrotne wezwanie urzędowych organów marszałka sejmu — gmachu sejmowego nie opuszczają, oświadczam, że pod szabłami panów

PALACE

Dzisiaj piątek punktualnie o godz. 12-tej w południe

PORANEK FILMU DZWIĘKOWEGO

Czterech djabłów

APOLLO!

Jeszcze krótki czas! Ciesząc się wielokiem powodzeniem arcydzieła z uroczą

BILLIE DOVE

w niezwykłym dramacie MIŁOŚĆ KSIĘCIA SERGIUSZA.

Clementelowi nie udało się misja stformowania gabinetu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31 października (G.) Z Paryża donoszą: Clementel przeprowadził w dniu dzisiejszym szereg konferencji w wyniku których udało mu się skompletować listę gabinetu, którą prawdopodobnie dziś wieczór przedstawi prezydentowi Rzeczypospolitej. Skład gabinetu według tej listy przedstawia się następująco:

Premier i minister przemysłu i handlu Clementel, sprawy zagraniczne Briand, wicepremier i minister sprawiedliwości Tardieu lub Chautemps, sprawy wewnętrzne Jean Durand, lub też Tardieu, finanse Cheron, wojna de Jouvenel, marynarka Leygues lub Duménil, praca Louchet, koleje Pietri, renty Ricolfi, Eynac, poczta Rollin, zdrowie publiczne Gerard, opieka społeczna Pathe i marynarka handlowa Roustan.

Jak widać z tego, skład rządu opierać się będzie na szerokich podstawach: bo od radykałów do prawego centrum. Od większości Brianda różni się nowy rząd tem, że nie posiada przedstawicieli grupy Maginota.

Paryż, 31 października. (AW.) Clementel w swoim czasie jako minister skarbu w gabinecie Herriota przyczynił się do obalenia tego polityka przez ujawnienie faktu nielegalnej inflacji.

Pisma tutejsze przypuszczają, że Clementel, nauczony doświadczeniem

skieruje zapewne swe wysiłki w kierunku złożenia gabinetu mniej bojowego niż planował do Daladier. Należy dodać, że Clementel uchodzi za świetnego znawcę życia gospodarczego Polski. Dzienniki prawicowe w d. c. twierdzą, że w obecnej izbie istnieje jedynie większość narodowa i o znalezieniu innej większości nie może być mowy.

Paryż, 31 października. (PAT.) Clementel przybył wieczorem do ministerstwa spraw zagranicznych w celu przedstawienia Briandowi stanu rokowań.

Paryż, 31 października. (PAT.) Ze względu na trudności, napotkane przy obsadzeniu tejki sprawy wewnętrznych, Clementel przerwał prowadzone narady. Przed udaniem się do pałacu Elizejskiego Clementel odwiedził Brianda. Uchodzi za rzecz pewną, że rzeknie się on misji tworzenia gabinetu.

Paryż, 31 października. (PAT.) Godzina 22. Clementel zawiadomił prezydenta Doumergue, iż rzeka się misji tworzenia gabinetu, ze względu na trudności związane z obsadzeniem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Paryż, 31 października. (PAT.) Prezydent republiki Doumergue powieścił misję tworzenia gabinetu o godz. 22.50 Tardieu.

==□==

oficerów posiedzenie dzisiejsze odwołuje. O terminie następnego posiedzenia zostaną panowie posłowie zawiadomieni.

„Warszawa, 31 października 1929. — Marszałek sejmu Ignacy Daszyński“.

Należy tu zaznaczyć, że p. Daszyński istotnie nie był ściśle poinformowany, albowiem oficerowie przybyli przeważnie bez szabel i bez broni, zapewniając zgodnie, że celem ich przybycia była jedynie chęć złożenia hołdu marszałkowi Piłsudskiemu.

Kiedy odbędzie się konferencja proponowana przez p. Prezydenta, dotychczas nie wiadomo. P. Prezydent zamierza na piątek wyjechać do Spaly.

Co do posiedzenia, to o ile nie zajdą jakiegoś nowe wypadki, odbędzie się ono prawdopodobnie w poniedziałek.

Warszawa, 31 października (zo.) O godz. 8:30 sekretarz p. Daszyńskiego udał się na Zamek z pismem p. Daszyńskiego do Prezydenta Rzeczypospolitej, zawiadamiającem o odroczeniu pierwszego posiedzenia sejmu.

KOMUNIKAT POLSKIEJ AGENCJI TELEGRAFICZNEJ.

Warszawa, 31 października. (PAT.) Z powodu nie wyjaśnionego dotąd zaiscia z grupą oficerów, znajdujących się w przedsiomku sejmu, p. marszałek sejmu uważał za stosowne nie otwierać posiedzenia sejmowego, tłumacząc p. marszałkowi Piłsudskiemu, zastępującemu niedysponowanego premiera, że pod bagnietami i szabłami nie jest w stanie rozpocząć posiedzenia.

Ten sam motyw podał p. marszałek sejmu w liście swoim do p. Prezydenta Rzeczypospolitej, prosząc go jakby o interwencję. P. marszałek Piłsudski, który przybył na otwarcie posiedzenia sejmu i o wysłanym liście p. Daszyńskiego do p. Prezydenta Rzeczypospolitej nie był zawiadomiony, udał się do p. Prezydenta z relacją o nieumoty-

wytowanej niechęci marszałka Daszyńskiego do otwarcia posiedzenia. — Wtedy marszałek Piłsudski dowiedział się o treści listu p. Daszyńskiego do p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wobec tego, że między przedstawieniem sprawy przez p. Daszyńskiego i relacją marszałka Piłsudskiego zachodziły bardzo daleko idące sprzeczności, p. Prezydent zaproponował listownie marszałkowi Daszyńskiemu odwołanie posiedzenia na inny dzień, aby mieć możliwość wyjaśnienia przy p. premierze tych sprzeczności.

FRAKCJA REWOLUCYJNA POTEPIA OBRAZE ARMJI PRZEZ P. DASZYŃSKIEGO.

Warszawa, 31 października. (zo.) Wieczorem odbyły się w sejmie posiedzenia kilku klubów.

Klub poselski Frakcji Rewolucyjnej ogłosił komunikat, stwierdzający, iż nie było żadnej konieczności demonstracyjnego nieotwierania sejmu przez marszałka Daszyńskiego. Obecność kilkudziesięciu oficerów, którzy weszli do gmachu sejmowego, aby powitać marszałka Piłsudskiego, nie mogła być i nie była przeszkodą w otwarciu posiedzenia sejmu. Zachowaniem się swoim spokojem w przedsiomku i w poczekalni gmachu sejmowego oficerowie wojska polskiego nie dali podstawy do mniemania, iż w jakiegokolwiek sposób chcą demonstrować przeciw sejmowi.

Manifestacyjne powitanie zwycięskiego wodza wojsk polskich przez zebranych oficerów mogło podrażnić przeciwników politycznych marszałka Piłsudskiego z obozu narodowej demokracji. lub ciekawistów, nie powinno jednak było być powodem demonstracji p. marszałka sejmu przeciw ofi-

roni wojska polskiego, którego przelaniej krwi w głównej mierze sejm polski zawdzięcza swe istnienie.

REZOLUCJA BBWR.

Warszawa, 31 października (zo.) — Bezpośrednio po ogłoszeniu odwołania posiedzenia sejmu klub BB. odbył plenarne posiedzenie, na którym jednomyślnie powziął następujące rezolucje:

W związku z odwołaniem posiedzenia przez p. Marszałka sejmu i wobec motywów, zawartych w rozesłanym przezeń zawiadomieniu klub BB. oświadcza, że wezwanie przez urzędników i woźnych oficerów przybyłych na powitanie marsz. Piłsudskiego, tworzących szpalier w przedsiomku, do którego wstęp nigdy nie był nikomu wzbroniony i gdzie stale w czasie posiedzenia oczekują różne delegacje i interesanci prywatni — było niesłychanie obrazą w stosunku do oficerów. — Dalsze argumenty p. marsz. Daszyńskiego podyktowane niezrozumiałą i nieczem nie uzasadnioną obawą przed szabłami oficerów, wtłajających swego wodza, mają tendencje demagogiczne i zmierzają do siana w społeczeństwie nieczem nie umotywowanego niepokoju i zamętu.

Wobec tego klub BBWR postanowił jednomyślnie zgłosić votum nieufności p. Marszałkowi sejmu.

REZOLUCJE KLUBÓW SEJMKRATYCZNYCH.

Warszawa, 31 października. (zo.) Klub P. P. S. wydał komunikat z wyrazami uznania dla marszałka Daszyńskiego. W zakończeniu komunikatu podano dość niezrozumiałe brzmiące zdanie, mianowicie: „Klub postanowił oddać się do dyspozycji władz centralnych partii“.

Obradował również Klub Narodowy, który w obszernym komunikacie „potępia sposoby działania obrażające poziom życia państwowego“ i oświadcza, że „bronić będzie stanowczo godności i powagi prac państwowych“.

KOESPONDENTKA

wystarczy na zamówienie losów Loterii Klasowej. Ciągnienie już 14 i 15 bm. 1/4 losu 10 zł. — 1/2 losu 20 zł. — 1/1 losu 40 zł. Po otrzymaniu zamówienia przesyłamy losy i dołączamy czek P. K. O. wolny od porta. 9679

DOM BANKOWY

Schütz i Chajes, Lwów.

PROJEKTY SOCJALISTÓW CZESKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 31 października (G.) — „ATE“ podaje z Pragi: W związku z zbliżającą się sesją nowego parlamentu, toczą się rokowania nad utworzeniem nowego gabinetu.

Socjaliści czescy zwrócili się z zapytaniem do socjaldemokratów niemieckich w sprawie ewentualnego wstąpienia do rządu. Od stanowiska socjaldemokratów niemieckich zależy dojście do władzy z wielkiego bloku lewicowego. Prawdopodobnie socjaliści nie będą żądali dla siebie jeszcze stanowiska prezesa gabinetu, ale wysuną swego kandydata na stanowisko przewodniczącego izby.

W kołach politycznych jest mowa o tak zwanej czerwono - zielonej koalicji, natomiast udział klerykałów w nowym rządzie jest mało prawdopodobny.

W razie przystąpienia socjalistów niemieckich do koalicji rządowej, stronictwa niemieckie otrzymają w nowym rządzie przypuszczalnie trzy teki.

Pamiętaj, że tylko wówczas będzie dobrze w Polsce, gdy się wyzbędziesz nalogu kupowania zagranicznych towarów.

Dość zwlekania.

Warszawa. (Tel. wł.). Wielkie wrażenie w zbierającym się sejmie wywołał artykuł wstępny dzisiejszej „Gazety Polskiej” p. t.: „Dość zwlekania”, który z niezwykłą siłą podnosi, że upływa już dwa lata od chwili kiedy nowoobрани sejm powinien był przystąpić do zmiany ustroju. Społeczeństwo całe domaga się, aby sejm to swoje zadanie główne przedewszystkiem dokonał.

Tymczasem:

Widzimy jednak najzupełniej wyraźnie, że stronnictwa sejmowe stoją pod tym względem w wyraźnej opozycji do istotnej opinii społeczeństwa. — Nie ośmielając się przeciwstawić jej wyraźnie — patrie — zarówno prawicowe, jak i lewicowe — za wszelką cenę chcą odsunąć sprawę reformy konstytucyjnej, chcą się od niej uchylić. Najważniejsze z zadań wstępnych, t. j. złożenie skodyfikowanego, konkretnego i szczegółowego projektu nowej konstytucji zostało oddawna wypełnione przez B. B. W. R. Pomimo stałego nacisku pod tym względem sejm nie kwapił się do podjęcia swego głównego zadania. Pod niewytrzymującymi krytyki rozumowej pozorami, partje obojga opozycji nie przyjęły nawet propozycji zastanowienia się nad techniką przeprowadzenia tej pracy.

Państwo nie może cierpieć z tego powodu, że przy wszystkich innych sprawach, kluby sejmowe mogą sobie wygodnie uprawiać jak najdalej idące konszachty niewiadomościzny z liberalizmem, zaś przy sprawach ustrojowych jest to dla nich szczególnie niewygodne. Kraj ma już dosyć popisów rozchełstanej demagogii osłanianej powagą pięcioletniej „władzy ustawodawczej”. Jeżeli panowie posłowie mają na dzieło, że z dniem dzisiejszym ta tylko nastąpi zmiana, iż swoje dotychczasowe insynuacje, potwarze i obelgi, swoją całą twórczość ponura, zohydżającą państwo w oczach jego własnych obywateli, przeniosą z wieńców i szpalt swych gazet partyjnych na trybunę parlamentarną — mylą się głęboko.

Zdrowy instynkt państwowy wola wielkim głosem: Dość tego!

OŚWIADCZENIE.

Z dniem wygaśnięcia mego mandatu do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 28 listopada 1927 wycofałem się zupełnie z życia politycznego i wróciłem z powrotem do pracy wychowawczej w gimnazjum państwowym w Kamionce Strumiłowej. Ponieważ w ostatnich czasach pojawiły się drukowane kartki z zaproszeniami na zebranie polityczne Polskiego Stronnictwa „Piasta” na terenie Małopolski wschodniej, a na tych kartkach umieszczono moje nazwisko, jako jednego z organizatorów owych zebrań politycznych, dlatego oświadczam publicznie, iż w tym wypadku bez mego upoważnienia użyto mego nazwiska. Przeciwno takiemu postępowaniu Związku Okręgowego Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast” na wschodnią Małopolskę protestuje. Obecnie wcale nie zajmuję się sprawami politycznymi, tylko wychowuję młodzież w duchu ideologii Rządu marszałka Piłsudskiego. — W Kamionce Strumiłowej, dnia 31 października 1929. Tadeusz Kanjowski, dyrektor gimnazjum, b. senator.

POGODA W PIĄTEK.

Warszawa, 31 października. (Tel. wł.). Komunikat P. I. M. Przypuszczalny przebieg pogody w dniu 1 listopada: Przeważnie chmurno i mgliście. — Na wschodzie Polski możliwy jeszcze drobny deszcz. Spadek temperatury aż do przymrozków nočných. Stabe wiatry miejscowe

FUTRA męskie i damskie
od 650 zł.
za gotówkę i na raty

Wszelkie przeróbki oraz
przechowanie futer przez
lato we firmie 6192-1
Wiktor Sychler Synowie
Lwów, pl. Halicki 14. I. p.

Uspokoienie na giełdzie w N. Jorku.

Wiedeń, 31 października (AW.) Piśma wieczorne donoszą z Nowego Jorku, że na giełdzie tamtejszej nastąpiło wczoraj nareszcie uspokoienie i zapanowała się nawet dość silna tendencja zwyżkowa.

Niektóre papiery wykazały zwyżkę o 30 dol. Obroty w akcjach wyniosły 8,775.000 sztuk. Dzisiejsze zgromadzenie giełdowe rozpoczęło się zamiast o

10 o 12. Dnia 1 i 2 listopada giełda nowojorska zamknięta.

NOTOWANIA GIEŁDY N. JORSKIEJ.

Warszawa, 31 października. (Tel. wł.) Londyn 4.87 i pięć ósmych; Paryż 3.93 i trzy czwarte; Bruksela 13.79; Rzym 5.23 i trzy czwarte; Madryt 14.23; Berno 14.27.

Zniżka stopy dyskont. w Anglii.

Londyn, 31 października (PAT.) — Bank Angielski obniżył stopę dyskontową z 6½ proc. na 6 proc. od 100.

Ostatnio, tj. w dniu 26 września br. Bank Angielski podniósł stopę z 5½ proc. na 6½ proc.

Kiedy Indie staną się dominium?

New Delhi, 31 października (PAT.) Deklaracja wicekróla Indii stwierdza, że upoważniony on jest to następującego oświadczenia w imieniu rządu Jego Króla Mości:

Deklaracja z roku 1917 przewiduje, że naturalną konsekwencją rozwoju konstytucyjnego Indii jest, iż kraj ten stanie w rzedzie dominium. Rząd Je-

go Król. Mości proponuje po otrzymaniu raportu komisji konstytucyjnej i komisji indyjskiej zaprosić do udziału w pracach przedstawicieli rozmaitych stronnictw indyjskich, z którymi odbyta będzie specjalna konferencja. Opracowane w ten sposób postulaty zostaną przedstawione parlamentowi.

==□==

Wojownicza mowa Woroszyłowa.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31 października (G.) Z Moskwy donoszą: Na kongresie sowieckiej unji handlowej komisarz wojny Woroszyłow wygłosił wielką mowę, w której oświadczył, że wojna Rosji z pozostałymi państwami uropy jest nieunikniona. Państwa europejskie łączą się souszami między sobą, aby pewnego dnia zaatakować Sowiety.

Woroszyłow powiedział: „Musimy być przygotowani na straszne zniszczenia wojenne, które obejmą również kraje inne, będzie to wojna nie tylko armii przeciw armii, lecz wojna fabryk przeciw fabryce, firmy handlowej przeciw firmie handlowej. Sowiety muszą być na wszystko przygotowane i w tym celu przyspieszone będzie wykonanie pięcioletniego programu gospodarczego, aby w krytycznej chwili Sowiety były gotowe do wojny”.

W końcu oświadczył Woroszyłow, że dla wzmocnienia sił zbrojnych armii

ozerwonej buduje się 55 olbrzymich czołgów wojennych.

ZJAZD KOMUNISTÓW POLAKÓW — BEZ POLAKÓW.

Moskwa, 31 października. (AW.) Zorganizowany przez polskie biuro Kominternu zjazd Polaków moskiewskiego okręgu przemysłowego skończył się zupełnym fiaskiem.

Podczas obrad doszło do ostrych starć słownych na temat uchwalenia rezolucji, domagającej się wszczęcia energicznej agitacji antyreligijnej wśród polskich mas w ozerwonej stolicy.

Po zebraniu odbył się zorganizowany przez Dabala pochód, w którym na ogólną ilość 29.000 Polaków, zamieszkujących w Moskwie, wzięło udział za ledwie 500 uczestników.

==□==

Austriacy socjaliści kapitulują przed Heimwehrą.

Wiedeń, 31 października (AW.) Dziś całe przedpołudnie obiegła tu pogłoska o krytycznym zajściu w Stockerau pod Wiedniem. W jednej z tamtejszych fabryk maszyn przyjęto 3 robotników, którzy należeli do Heimwehry. Robotnicy socjalistyczni zażądali wydalenia przyjętych, powołując się na przepisy zawarte w układzie zbiorowym. Dziś przedpołudniem przyszło też na teatle do burzliwym zajść, które skończyły się w ten sposób, że robotnicy socjalistyczni wyrzucili owych trzech Heimwehrowców z fabryki.

Wobec tego zaalarmowano Heimwehrę z całego miasta i z okolicy i kilka oddziałów heimwehrowców zaczęło maszerować na Stockerau.

Heimwehrowcy odgarnęli się, że zajmą nie tylko fabrykę, lecz także i całe miasto. Na to oświadczyli socjaliści, że zaalarmują swój Schutzbund. Władze bezpieczeństwa poczyniły natychmiast potrzebne zarządzenia. Policja, żandarmerja i cały garnizon trzymane są w pogotowiu.

Ostatnie wiadomości ze Stockerau opiewają mniej alarmująco. Wojska

zamknęły drogi prowadzące do miasta, zapobiegając w ten sposób starciu między bojówkami socjalistycznymi i nacjonalistycznymi. Licniejszy oddział Heimwehry zgromadził się przed fabryką. Socjaliści cofnęli zniobilizowane już oddziały swego Schutzbandu i oświadczyli, że utrzymanie bezpieczeństwa jest rzeczą władz państwowych.

Wiedeń, 31 października (PAT.) Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne donosi, że konferencja odbyta po południu w Związku przemysłowców austriackich zakończyła się uchwałą, iż robotnicy, których usunięto, mają być w sobotę przyjęci z powrotem do pracy, a gdyby ogół robotników wzbraiał się z nimi pracować, to fabryka zostanie w sobotę po południu zamknięta.

Członkowie Heimwehry, zebrani w restauracji zaniechali pogotowia i rozeszli się do domów. W Stockerau panuje zupełny spokój. Wszystkie doniesienia o tym drobnym incydencie są zupełnie zmyślone.



Z DNIA.

NIE BĘDZIE NOWEGO ORDERU.

Warszawa, 31 października. (AW) Wiadomości, jakie ukazały się w prasie o odznaczeniu bojowników walk o niepodległość nowym orderem „Niepodległości” — podług „Dobrego Wieczoru” — nie odpowiadają prawdzie. Zasługi tej kategorii w dalszym ciągu wyróżniane będą istniejącymi odznaczeniami i żaden nowy order nie jest przewidziany.

NOMINACJE W MINISTERSTWIE KOMUNIKACJI.

Warszawa, 31 października (PAT.) Na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów uchwalono przedstawić p. Prezydentowi wnioski o mianowanie dyrektora biura personalnego ministerstwa komunikacji p. Tadeusza Zajackowskiego dotychczasowego kierownika tego biura. Równocześnie Rada ministrów wyraziła zgodę na mianowanie naczelnikiem wydziału taborowego p. Roberta Ceceniowskiego, starszego referenta ministerstwa komunikacji.

KOMERCJALIZACJA POCZT

Warszawa, 31 października. (AW.) Ministerstwo poczt i telegr. przesłało do Rady min. projekt rozporządzenia, wprowadzającego nowe zasady rachunkowości pocztowej i oszacowania majątku pocztowego. Rozporządzenie to wprowadza pocztę, telegraf i telefon na dalszy stopień komercjalizacji.

DAR STANÓW ZJEDNOCZONYCH DLA P. CURIE SKŁODOWSKIEJ.

Warszawa, 31 października. (AW) Dnia 31 października, odbyła się uroczystość wręczenia w Białym Domu w Waszyngtonie p. Curie Skłodowskiej daru w kwocie 50.000 dolarów na zakup gramu radu. Zasługi wielkiej uroczoności dla ludzkości i jej niezmordowana na prace podkreślił prezydent Hoover.

NIEMA AMATORÓW NA EMIGRACJĘ DO ROSJI.

Wilno, 31 października. (AW.) Na pograniczu polsko sowieckim w rejonie Stółpców ujęto kilku osobników, którzy prowadzili usilną agitację wśród ludności wiejskiej namawiając ją do emigracji do Rosji sowieckiej. Jak się okazało, agitatorzy ci pobierali specjalną zapłatę od głowy w wysokości 1 dołara, oraz całkowite utrzymanie. Mimo intensywnej agitacji, agitatorom - komunistom nie udało się zwerbować chętnych włościan na bezpłatną ziemię, zabudowania i inwentarz.

KATASTROFA AWIONETKI W KRAKOWIE.

Kraków, 31 października (PAT.) W czasie wczorajszych końcowych zawodów sportowych 2 pułku lotniczego w Krakowie wydarzyła się na lotnisku krakowskim katastrofa awionetki Aeroklubu Akademickiego w Krakowie. Mianowicie uczeń Aeroklubu, po starcie na awionetce dla odbycia lotu, przy pierwszym wirażu stracił równowagę, skutkiem czego awionetka runęła na ziemię, ulegając zupełnemu rozbiciu. Pilot wyszedł na szczęście cało. Katastrofa miała miejsce wobec licznie zebranych osób, przyglądających się zawodom skortowym 2 pułku lotniczego

==□==

Przegląd prasy.

DRWINY „NASZEGO PRZEGŁADU“.

„Nasz Przegląd“ pisze:

Rozbieżności w obozie robotniczym Francji są tedy znacznie głębsze, aniżeli się to wydaje p. Niedziałkowskiemu. Piśsze on nie bez naiwności, że o ile „dobrze“ zrozumiał politykę „towarzysza Bluma“, to nie odrzucił on nigdy samej możliwości udziału socjalistów w rządzie, pragnął jedynie przystosować ten udział do odpowiednich koniunktur międzynarodowych i wewnętrznych.

Wedle światłego zdania p. Niedziałkowskiego godzina taka już wybiła: Macdonald w Londynie, Mueller w Berlinie, Paul Boncour w Paryżu, — no i wkrótce p. Niedziałkowski w Warszawie. Doprawdy świetna koniunktura!

Czy jednak począć, gdy towarzyszy Blum nie słucha rady t. zw. socjalistów z „Robotnika“ i nie „puszcza“ towarzysza Paul Boncoura do gabinetu?

Cóżby dopiero powiedział towarzyszy Blum, gdyby się dowiedział, że towarzyszy Niedziałkowski pragnie na gwałt utworzyć gabinet koalicyjny z „towarzyszem“ Rybarskim i „towarzyszem“ Witosem?!

To ci dopiero „perspektywa dla doktryny socjalizmu“, — występującego w roli „likwidatora systemu...“

SEJMOKRACJA W CHAOSIE.

W „Kurjerze Porannym“ czytamy:

Prezydent Rzeczypospolitej powierzył pracę rządową siłom przeważnie nowym, świeżym, nie zużytym w trzyletniej udręce obrony interesów Państwa w izbie sejmowej, siłom, opartym o zaufanie naliczniejszego ugrupowania sejmowego, a więc opartym o zasadę, uznawaną przez zachodnio-europejskie demokracje, jak to wskazują choćby świeże przykłady parlamentarnej praktyki w Anglii i we Francji. Zanim jednak jeszcze nowy skład rządu zdążył zabrać się do pracy, okrzyczano go jako rząd gwałtu nad prawami demokracji i rozpoczęto od razu przeciw niemu najnamyślniejszą, nieprzebiegającą w środkach kampanię. Zanim zaś stanął przed sejmem, zanim nawet sejm został zwołany, oligarchia klubowa na tajnych konwentach, na wiecach z pozaparlamentarnymi „rządami partyjnymi“ postanowiła przeprowadzić zbiorowymi siłami najsprzecznieszych elementów politycznych „na gruncie formalnego prawa“ uchwalenie mu „votum nieufności“ — mimo dostatecznego przekonania, że zmiana osób nie zmieniłaby w systemie, który nie w głosowaniu parlamentarnym miał swój początek i już choćby dla tego samego nie przez głosowanie parlamentarne może ulec zapowiadanej rozgłosie „likwidacji“. To „głosowanie parlamentarne“ nad zmianą systemu jest pomysłem tembardziej paradoksalnym, że nawet gdyby mogło zlikwidować system, nie byłoby w stanie wytworzyć niczego innego na jego miejsce, skoro jedne czynniki „zjednoczonej opozycji“ propagują n. p. rozkład armii prozą i wierszem, a drugie zapowiadają, że wieszac będą za to swoich dzisiejszych „sprzymierzeńców taktycznych“.

W tych wszystkich warunkach chaos w pojęciach o tych „moralnych obowiązkach“ delegatów ludności, o jakich wyżej, jest zbyt wielki i zbyt jaskrawy, aby położenie na nich właśnie głównego nacisku mogło doprowadzić do jakiegokolwiek celu po za zwiększeniem zamętu i rozdrażnienia powszechnego ze wszystkimi niebezpieczeństwami, jakie stąd wyniknąć mogą dla samej istoty demokracji i parlamentarizmu. Odwrotnie zaś — tylko na drodze pamiętania przede wszystkim o realnych i konkretnych obowiązkach reprezentacji ludności wobec Państwa, sejm ma możliwość odzyskania autorytetu i zaufania ludności i skłonienia Rządu, aby się liczył z życzeniami i opiniami stronnictw, o ile nie są sprzeczne z tem, co Rząd musi uważać za swój obowiązek służby państwowej, jako najwyższego prawa.

DOŚĆ ZWLEKANIA!

„Gazeta Polska“ zbierający się sejm przyjmuje okrzykiem „dość zwlekania“ i pisze:

Rozpoczynająca się dziś sesja sejmowa napewno również ujawni dążenie do usunięcia na ostatni plan reformy konstytucyjnej, dążące do zamaskowania tej taktyki rzekomą koniecznością rozwinięcia pracy ustawodawczej nad całą masą innych przedmiotów. Wiemy doskonale, jak to będzie wyglądało. Każda ustawa, każdy projekt, czy wniosek, — a niestety mnoży je do nieskończoności i umotywowane dyalektycznie ich najpińiejszy charakter, — będzie tylko pretekstem do nieodpowiedzialnego gadulstwa, do obalamowania i oklamywania opinii publicznej, do zaśmiecania życia państwowego Rzeczypospolitej całym bagażem demagogii partyjnej, czyniącej z władzy ustawodawczej gorszą widokowo i nieustający więc miedypartyjny.

Dość tego! Zarówno z przewidywań

Czytajcie nainowszą powieść

Ferdynanda Goetla pt. „Z DNIA NA DZIEŃ“

się film, który kosztował Zł. 1,000,000 — reżyserji Józefa Lejtesa twórcy „Huraganu“.

W najbliższych dniach ukaże

Kino „COLOSSEUM“

Przedstawienia kinematograficzne odbywają się codziennie od godziny 3:30 do godziny 7-mej wieczorem. — **Dziś nowy program!** — Przygody łazików wśród bomb i granatów p. t.: „OCHOTNIK“ W głównej roli LAPY SEMON. — Oraz amerykańska farsa z cyklu „Mała banda“. — Ceny miejsc od 50 groszy.

konstytucyjnych, jak i z konieczności życia państwowego, jak wreszcie z dojrzalej i wyraźnej woli społeczeństwa wypływa, że okres obecny jest okresem przejściowym, którego naczelnym zagadnieniem jest przeprowadzenie zmiany ustroju Państwa. Od pracy nad niem sejm ma prawo

odrywać się tylko dla załatwienia elementarnych konieczności państwowych, t. j. budżetu. Wszelkie inne ustawy, i wszelkie inne kwestie mogą i muszą do czekać chwili, kiedy załatwione będą według praw nowego ustroju państwowego.

SPECJALNIE dla W. PP. OFICERÓW w dniu 5-go listopada otwarty zostanie
Kurs samochodowy na znanych kursach kierowców samochodowych
inż. ALEKS. JUREGO, LWÓW, KOPERNIKA 54, Tel. 68 60
Nauka prowadzona przez wybitnych fachowców. Nowoczesne samochody dla nauki jazdy. Sala wykładowa, warsztaty i garaże na miejscu. — Opłata znizona oraz dogodne warunki spłaty. 9684n

Zgodne potępienie „apelu“ Tuwima.

Warszawa, 31 października. (AW.). W związku z ostatnim wierszem znanego poety Juliana Tuwima p. t.: „Do prostego człowieka“, drukowanym w jednym z ostatnich numerów „Robotnika“, oraz w łódzkim „Głosie Porannym“, poza „Gazetą Warszawską“, która wystąpiła w notatce p. t.: „Propaganda zdrady w „Robotniku““ — wystąpiły również przeciw p. Tuwi-

mu „Gazeta Polska“ i „Polska Zbrojna“. „Polska Zbrojna“ w artykule pt.: „Niegodziwość“ konkluduje: „Chcemy wierzyć, że dla każdego porządnego pisma polskiego Tuwim się skończył“. Należy zaznaczyć, że wiersz Tuwima zawiera ustęp z następującym apelem: „Do prostego człowieka“ na wypadek wojny: „Rznięj karabinem w róg ulicy!“

Proces o fałszerstwo testamentu.

Przemyśl, 31 października. (A). Na dzisiejszej rozprawie zeznawał kuzyn Romana Strowskiego Tadeusz Strowski. Zeznaje on, że przybył do Polski w roku 1926, zaś w roku 1927 skomunikował się z Romanem Strowskim tuż po pierwszej rozprawie o fałszerstwo testamentu. Roman Strowski, który był wówczas pod wrażeniem rozprawy, opowiadał mu, że jego samego to dziwi, iż nie został oskarżony, mimo, że brał najczynniejszy udział w fałszerstwie testamentu. Opowiadał mu także wówczas, że Konopka i Halaszkiewicz są zupełnie niewinni.

Gdy w czerwcu roku 1927 przejeżdżał raz Tadeusz Strowski przez wieś Stolin, własność Mariusza Halaszkiewicza brata oskarżonego wystąpił tam i opowiadał Mariuszowi H., że zna sprawę testamentu, przyczem powtórzył mu to co słyszał od swego kuzyna Romana.

Strowski wysypał Halaszkiewiczowi tyle dlatego, że mu nie oddał dotychczas ani pieniędzy ani akcyj, które Strowski wyłożył na koszt sporządzenia testamentu. P. Strowski powiedział wówczas Halaszkiewiczowi, że w następującej rozprawie może go podać na świadka i że zezna w sądzie wszystko co słyszał od Romana Strowskiego.

Następnie przedłożył T. Strowski Trybunałowi cztery listy, jakie otrzymał od r. 1928 od Romana Strowskiego. Z listów wynika, że Roman Strowski chciał wymusić na Konopce 7000 zł. rzekomo jako pożyczkę. W jednym

z listów pisze on, że trzeba zrobić ofien żywą na Konopkę. O ile Konopka da mu 7000 zł., to go będzie bronił sam i przy pomocy innych, w przeciwnym zaś razie wysypie Konopkę na rozprawie.

Już w pierwszych dniach rozprawy przyjechał Tadeusz Strowski do Przemyśla i tu zaproponował ponownie Mariuszowi Halaszkiewiczowi złożenie w tej sprawie zeznań, jednak nie ustnych lecz pisemnych. Halaszkiewicz nie chciał z nim konferować w obawie, by nie było podejrzenia, że go przekupił. Wówczas udał się Strowski do dr. Landau, który go poinformował, że świadczyć w sądzie może tylko on.

Dr. Landau słuchany jako świadek przedstawia sprawę podobnie jak Strowski. Również zeznania Mariusza i Marii Halaszkiewiczowej pokrywają się ze zeznaniami p. Strowskiego.

Maria Halaszkiewicz zeznaje, że w czasie pierwszej rozprawy Boberski radził jej, by wpłynęła na męża, aby jak najprędzej zapłacił dług Strowskiemu, bo to jest nieczyny człowiek i może ich wszystkich wysypać.

Następnie odczytano zeznania dr. Ruchalskiego i Szenbacha. Oskarżony Możewski, skonfrontowany z Henrykiem Boberskim zarzucił mu kłam i twierdzi, że nigdy nie nakłaniał go do fałszywych zeznań, jak to wczoraj zeznawał Boberski.

Na ten rozprawę odroczone do poniedziałku.

NOWE WYROKI ŚMIERCI W ZSSR.

Warszawa, 31 października. (G.) Z Moskwy donoszą: Sąd sowiecki w Kazaniu skazał na karę śmierci dwóch braci Czystowych, którzy według aktu oskarżenia stali na czele organizacji terrorystycznej i zamordowali 16 komunistów. Poza tem dopuścili się oni napadów na urzędy zagraniczne w różnych miejscowościach republiki tatarskiej, demolując i podpalając lokale urzędowe.

CHINY ZNIOŚŁY SĄDY ZAGRANICZNE.

Pekin, 31 października. (AW.) Rząd chiński ogłosił ustawę, mocą której wszystkie sądy zagraniczne na terenie Chin zniesiono z dniem 1 stycznia 1930. To samo dotyczy sądów mieszanych. Majątek sądów przechodzi na własność rządu chińskiego.

Korpus dyplomatyczny w Pekinie za komunikował chińskiemu min. spraw zagranicznych, że nie zgadza się na tę ustawę i wystosuje odpowiedni protest.

POŻEGNANIE WICEDYREKTORA SWATONIA.

We środę dnia 30 października br. odbyło się w sali konferencyjnej tutejszej dyrekcji kolejowej podniosła uroczystość pożegnania dla uczczenia wicedyrektora p. Zygmunta Swatonia, który z dniem 1 listopada br. przechodzi w stan spoczynku po 35-letniej służbie kolejowej. W uroczystości tej wzięli udział wszyscy pracownicy dyrekcji lwowskiej z dyrektorem p. inż. Prachtlem - Morawiańskim, który w bardzo serdecznych słowach podniósł wielkie zalety ducha, nieskazitelną charakteru i wybitne zasługi ustępującego na polu kolejnictwa. Imieniem pracowników kolejowych przemówił radca Urbanowski, zaś imieniem Komitetu Humanitarnego p. Urfel, który odczytał uchwałę Komitetu, ustanawiającą stypendium im. p. Swatonia dla 2 dzieci kolejarzy, jako trwałej pamięci po nim. Następnie chór pod batwą p. Rangla odśpiewał szereg pieśni, poczem zabrał głos p. Zygmunt Swaton i w dłuższej mowie, pożegnał się serdecznie z gronem współpracowników, dziękując im za tyle dowodów życzliwości i prosząc o zachowanie go w pamięci.

NABESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

PODZIEKOWANIE.

Wszystkim tym, którzy w ciężkim smutku jaki mnie dotknął, pośpieszyli z wyrazami współczucia, oraz oddali ostatnią przysługę mej Drogiej Zmarłej Zonie, a w szczególności Przewielebnemu duchowieństwu obu obrządków oraz Przedstawicielom władz i organizacjom społecznym, składam ta drogą z głębi serca płynące „Bóg zapłać“.

Jan Prokosz
aptekarz, Kopyczyńce.

Od wieczora aż do rana
Woła dziecko do matczki:

„Pudru Bebe od Szofmana
Przynieś mi ze swej apteczki!“

Na nowy 5-cio miesięczny wieczorny

KURS HANDLOWY

ZOFJI KONRAD - GLUZIŃSKIEJ

rozpoczynają się WPISY od

dnia 31. października

„ECOLE ROFORME“

ul. Piłsudskiego 14, II. p. 9552n

Do P. T. Prenumeratorów!

Do numeru 299 dołączyliśmy czek P. K. O., za pomocą których upraszamy o nadesłanie na nasze konto Nr. 150.660 prenumeraty za miesiąc listopad. Prenumeratę można nadsyłać także przekazem pieniężnym.

Prenumerata miesięczna wynosi wraz z przesyłką pocztową lub dostawą do domu **6 zł. 30 gr.**

O ile kwota należna za powyższą prenumeratę nie wpłynie do nas do 10-go listopada w dniu tym wstrzymamy dalszą wysyłkę numeru.

Nowy parlament czechosłowacki.

(Korespondencja własna „Słowa Pol.”)

Praga, 28 października 1929.

Dzień wczorajszy dał Czechosłowacji nowy, trzeci już z kolei parlament. W dniu wyborów podał się do dymisji gabinet Udrzala. W państwie zapanała atmosfera tryumfalnie głoszonego zwycięstwa lewicy. Gabinet Udrzala, składający się z przedstawicieli dawnej większości stronnictw umiarkowanych, pozbawiony ostatnio poparcia Hlinkowców, którzy wystąpili z koalicji — był już gabinetem mniejszości stronnictw. Ustąpienie w dniu wyborów jest wprawdzie praktykowaną tu stale formalnością, kryje się jednak tym razem z faktem, że nadchodzi nowe ukształtowanie sił politycznych w państwie.

Wyniki wyborów cyframi swymi nie dają właściwie podstawy do zbyt pochopnego sądu o bezwzględnie znacznym przesunięciu się układu sił na lewo. Stronnictwa socjalistyczne istotnie wzrosły, a niektóre prawicowe zmniejszyły swój stan posiadania, niemniej nie można z drugiej strony zapominać, że równocześnie skrajny lewy czynnik, komuniści, uległ silnemu osłabieniu. Obiecywanego sobie prymatu w państwie żadna z partii socjalistycznych nie zdobyła. Jedyne Niemieccy socjaliści wysunęli się na czoło stronnictw niemieckich. W obozie mniejszościowym niekorzystnego dla państwa wyniku wyborczego nie ma, z wyjątkiem może nadspodziewanego wzrostu głosów węgierskich. Piękny sukces bowiem zrzeczenia wyborczego polsko-żydowskiego jest zaś sukcesem mniejszości zupełnie wobec państwa lojalnych.

Cyfry w każdym razie mówią, że koalicja taka, jaka była w poprzednim parlamencie — obecnie już nie miałaby większości. Przesunięcie na lewo jest niewielkie, ale jest.

Otóż, do walki wyborczej stanęło jak wiadomo dziewiętnaście stronnictw, wzgl. ugrupowań politycznych, znacznie mniej, niż przy wyborach poprzednich. Aby nie tracić głosów nie wystarczających w poszczególnych okręgach na mandat, szereg stronnictw zawarło porozumienie co do występowania na jednej liście. Tak zrobiły stronnictwa polskie i żydowskie, połączyły się obie główne partie węgierskie (rolnicy „narodowi” i chrześc. socjaliści), Niemieccy rolnicy z nową (od r. 1928) grupą „wspólności gospodarczej”, narodowi socjaliści z „partią pracy”, nar. demokraci z narodowcami słowackimi i autonomistami karpatorskimi, Niemieccy chrześc. socjaliści z partią przemysłową, Hlinka z dysydentami z cz.-sł. partii ludowej.

Te właśnie fuzje wyborcze należy mieć na względzie przy ocenianiu rezultatów, osiągniętych przez poszczególne stronnictwa. U wielu z nich przyrost głosów może się okazać właściwie ubytkiem po odliczeniu głosów owych przyłączonych małych stronnictw.

Prymat w państwie utrzymali agrariusze, „Republikańska partia ludu wiejskiego i małego”. Uzyskali przeszło milion sto tysięcy głosów, co jest wzrostem w porównaniu z wyborami z r. 1925 o 130 tys. Coprawda, w obu krajach historycznych przewyższyły ich inne stronnictwa, natomiast wykazują wzrost na Słowaczynie i Rusi Podkarpackiej, na Słowacyzynie jednak nie tak wielki, jak zapowiadali. Druga z kolei co do siły partia stają się socjalni demokraci, którzy wzrosli o 30 proc., z 631 tys. na 970 tys. Zepchnęli z tego drugiego miejsca komunistów, którzy stracili blisko 200 tys. (teraz 752 tys.) i są na miejscu czwartym. Na trzecie miejsce obecnie dostała się partia min. Benesza, narodowi socjaliści, którzy wzrosli z 609 tys. na 767 tys. Występowali oni łącznie z postępową inteligencją „partią pracy”, ale wzrost ich jest znacznie mniejszy, niż można by sądzić

po ich wysiłkach, głównie skierowanych przeciw agrariuszom. Z dawnego trzeciego na piąte miejsce spadli ludowcy katolicy ks. Szramka, którzy uzyskali 623 tys. głosów (691 tys. w r. 1925). Z innych większych partii czechosłowackich wymienimy partię ks. Hlinki, która uzyskała 425 tys., wobec 487 tys. z r. 1925, ale trzeba tu odliczyć 20 tys. chrześc. socjalistów morawsko-śląskich. W każdym razie straty Hlinkowców są o wiele mniejsze, niż sądzić można by po ostrej ogromnej ofensywie przeciw nim stronnictw czechosłowackich — centralistycznych. — Ponad czterysta tys. Słowaków stoi pod sztandarem autonomizmu Hlinki. Klęska komunistów dała się przewidzieć.

Mniejszości na całej linii obroniły swój stan posiadania. Wśród Niemców na pierwsze miejsce wysunęli się (pół miliona głosów) socjaliści; agrariusze Niemieccy mimo fuzji z nową grupą aktywistyczną stracili trzecią część tego, co mieli. Niemieccy chrześc. so-

cialiści dzięki połączeniu się z partią przemysłową obstali bez strat. Nadspodziewany jest wzrost Węgrów, którzy na wspólną listę obu swych stronnictw mają przeszło 250 tys., zysk zatem prawie 160 tys. (głosy te odpadły częścią od ludowców, Hlinki, częścią od komunistów).

Nasi rodacy w Czechosłowacji dzięki tak zręcznemu krokowi, jakim było porozumienie wyborcze z żydami, osiągnęli wielki sukces. Na listę polsko-żydowską padło w całym państwie 104 tys. głosów — w r. 1925 Polacy mieli 29 tys., a żydzi przeszło sto tys., ale rozprószonych. Teraz będą z tego czerpy mandaty.

Z mniejszych partii zasługują na uwagę jeszcze nar.-demokraci. Przed wyborami przyjęli oni na swą listę kandydatów z pośród narodowców słowackich i autonomistów karpatorskich. To wszystko razem dało im duży wzrost głosów, ale np. i w Czechach i Słowacji mają straty. W końcu musimy jeszcze wspomnieć o nowym

na tutejszym terenie ugrupowaniu. Lidze przeciw kombinowanym listom wyborczym. Liga, występująca zarówno przeciw partii dra Kramarza, jak i min. Benesza, wiedli byli nar. socjalista Strzibny i b. gen., wódz faszystów Gajda z b. posłem Perglerem. Zostali oni wybrani i zamierzają rozpocząć akcję „sanacji moralnej”.

Nowy parlament zbierze się niebawem. W nim sytuacja będzie już inną. Nawet gdyby grożący wciąż opozycją Hlinka wrócił do koalicji rządowej, socjaliści i komuniści mieć będą zapewne większość. Dawna zatem struktura koalicji nie byłaby do utrzymania. Mówi się o dwu głównie możliwościach: przybraniu do dawnej koalicji partii Benesza, nar. socjalistów, lub też o zupełnym wyłączeniu wszystkich stronnictw katolickich z koalicji, tj. o bloku agrarno - przemysłowo - socjalistycznym (wszystkich odcieni).

h-k b-l

=□=

Delegacja Centralnej Komisji Pracowników Państw. u p. premiera Świtalskiego.

(Komunikat Zw. Zaw. Pracowników Państwowych).

W dniu 26 października r. b. p. premier Świtalski przyjął delegację Prezydium Centralnej Komisji Por. Zw. Prac. Państw. w osobach pp. H. Raabego, K. Maxama i A. Jaroszewicza.

Delegacja zwróciła się do p. Premiera z prośbą o udzielenie odpowiedzi na memoriał, złożony na wiosnę r. b. w sprawach uposażeń i stosunków służbowych. P. Premier oświadczył, że o ostatniej regulacji uposażeń w tej chwili nie może być mowy — przedłożony też obecnie sejmowi budżet nie zawiera sum, potrzebnych na zwiększenie płac.

W sprawie zaległego wyrównania dodatku mieszkaniowego z r. 1928, p. Premier powiedział, że wypłacenie tego, które uznaje nadal za słuszne, uzależnia od ewentualnych nadwyżek budżetowych w r. b.; do uzyskania tych nadwyżek odnosi się jednak sceptycznie, a nawet w razie, gdyby się one okazały nie przypuszcza, żeby były wystarczające.

W odpowiedzi na oświadczenie p. Premiera delegacja przedstawiła opłakany stan materialny pracowników państwowych wszystkich grup, zarówno urzędników administracyjnych, jak kolejowych i pocztowców, niższych funkcjonariuszy, nauczycieli i innych.

Na stan ten składają się, poza ogólnym niedostatecznym uposażeniem i niewyrównaniem przez Rząd dodatków mieszkaniowego, pokrzywdzenia różnego rodzaju, jak np. pozbawienie pracowników nieetatowych zarówno dodatku mieszkaniowego, jak szkolnego, nieuwzględnienie przez Rząd słusznych domagań się pracowników wprowadzenia dodatków uzdrowiskowych, zwiększenia zwrotu wpisowego i t. p. W ostatnich czasach CKP. zwracało się do Prezydium Rady Ministrów w sprawie zrównania uposażeń pracowników w Zagłębiu Dąbrowskim z uposażeniami na Śląsku, w sprawie uwzględnienia dodatku stołecznego dla miejscowości podwarszawskich, w sprawie zaszeregowania niektórych miast prowincjonalnych do odpowiednich grup przy wyznaczeniu dodatku mieszkaniowego — wszystkie te starania nie odniosły żadnego skutku.

Wszystko to razem składa się na beznadziejność sytuacji pracowników państwowych, którzy nie widzą ze strony Rządu żadnego zrozumienia dla najżywniejszych swoich potrzeb i muszą cierpieć istotną i ciężką niedze-

Przyłącza się do tego jeszcze ogromne zadłużenie wśród pracowników, opłacających lichwiarskie procenty w razie konieczności zaciągnięcia pożyczki. Trzeba stwierdzić, że pensja pracowników państwowych nie wystarcza dłużej, jak na 10—15 dni. Oszczędności robione są jeszcze przez Rząd w inny sposób na pracownikach państwowych, przez przedłużanie godzin pracy, nakładanie zwiększonych obowiązków i redukcję w biurach i instytucjach państwowych. Delegacja podkreśliła, że w takich warunkach pracownik państwowy u nas żyje wapatii i w uczuciu krzywdy mu stale wyrażanej na czem cierpi cały aparat państwowy.

Na te argumenty p. Premier powtórzył swoje oświadczenie, że nie jest w stanie nic uczynić, co by się łączyło ze zwiększeniem wydatków. Podobnie jest dzisiaj i w wielu państwach za granicą. A jeżeli nawet i gdzieś pracownicy państwowi uzyskują poprawę bytu, to w Polsce, jako w państwie należącym do rzędu niżej stojących pod względem kulturalnym, żądania prac. państwowych muszą być traktowane odmiennie. Delegacja poruszyła sprawę konieczności odpowiednich przesunięć w budżecie, któreby umożliwiały należyte wynagradzanie pracowników, co by według delegacji można było przeprowadzić z pożytkiem i dla państwa i dla interesów warstw pracujących — postulaty te spotkały się jednak z odmową ze strony p. Premiera.

Delegacja przystąpiła wobec tego do przedstawienia p. Premierowi stanu obecnych stosunków służbowych pracowników, podkreślając łatwiejsze u-normowanie tych spraw, jako nie porażających za sobą znaczniejszych wydatków ze skarb państwa.

Stan ten jest pełen niepewności, a liczne zarządzenia poszczególnych p. ministrów i resortów z ostatnich czasów niepewność tę jeszcze potęgają. Sprawa stałości stosunku służbowego nie została dotąd ostatecznie załatwiona i sam Rząd ją stawia pod znakiem zapytania. Istnieją liczne przenoszenia służbowe, niezwiązane z motywami rzeczowymi. W kolejnictwie wprowadzono obecnie pragmatykę, która pogarsza dotychczasowe stosunki służbowe, umożliwia usunięcie pracownika bez wszelkich dochodów i bez podania przyczyny.

P. Premier w odpowiedzi zazna-

czył, że trzeba czekać na wykonanie wprowadzonych zarządzeń, aby można osądzić, czy są one istotnie tak szkodliwe. Delegacja przytoczyła na to oświadczenie p. Premiera już w tej chwili szereg przykładów samowoli w stosunku do pracowników ze strony władz.

W stosunku do zagadnienia usuwania pracowników, p. Premier zaznaczył, że nie uważa za możliwe istnienie takiej pragmatyki, która by nie pozwałała na natychmiastowe usunięcie pracownika w razie potrzeby, a dochodzenia dyscyplinarne utrudniają sprężyste administrowanie personelem. Szczególniej w przedsiębiorstwach państwowych, jak np. na kolei, administracja musi mieć większą swobodę i łatwość usuwania pracowników.

Na takie postawienie sprawy przez p. Premiera, delegacja zgodzić się nie mogła uważając, że stosunki służbowe pracownika muszą być ściśle u-normowane ustawami, któreby zabezpieczyły mu pełną obronę w razie samowoli.

Delegacja w wyniku tej audjencji stwierdzić musi, że pracownicy państwowi nie mogą oczekiwać w najbliższym czasie realizacji swych słusznych postulatów zarówno w zakresie uposażeń, jak stosunków służbowych.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

FUTRA DAMSKIE I MĘSKIE
MIASTOWE i PODRÓŻNE
FLASZCZE z BARANKÓW
KRYMSKICH, SEALSKI
NÓW i RÓŻNYCH MOD-

NYCH FUTER

najkorzystniej zamawiać u firmy

ANDRZEJ KUŹMIŃSKI

L w ó w, plac Marjacki 1. 9.

Telefon 42-53.

7525n

Bielizna stołowa, obrusy, serwety, ręczniki, płótna i szyby z fabryk krajowych i zagranicznych poleca do 9660n wypraw ślubnych firma

Józef Nowak, Pl. Marjacki 6.
Ceny najniższe, wyroby najlepsze

Film dźwiękowy.

W chwili, gdy film dźwiękowy w zwycięskim swym pochodzie dotarł aż do nas do Lwowa, i gdy skończona w Ameryce dyskusja nad jego niższością lub wyższością stała się u nas aktualną, warto dowiedzieć się jak taki film powstaje. Pewien dziennikarz francuski p. Abbe, powróciwszy świeżo z Ameryki, tak opisuje swe wrażenia.

Z wyjątkiem pracowni Charlie Chaplina, który biadając nad upadkiem sztuki filmowej z winy filmu mówionego zaprzestał w ogólności wszelkiej pracy, przemieniono wszystkie studia w Hollywood na wytwórnie dźwiękowe. Przemiana ta nosząca wiele cech rzeczywistej rewolucji, pochłonęła ogromne kapitały; studia przebudowano w zupełności; ofiarą rewolucji padły liczne rekwizyty i całe legiony artystów.

Dzisiejsze studio jest to wysoka, kilkopiętrowa sala, której sufit, ściany i podłoga obite są grubą warstwą izolacyjną złożoną z waty i sukna. Do pracowni nie przedostaje się żaden szmer z zewnątrz, a w czasie „kręcenia” panuje w niej niesamowita, grobowa, denerwująca cisza. Wszystkie drzwi są zamknięte na klucz, nie wolno mówić nawet szeptem, reżyser kieruje akcją na migi; kasznięcie lub co gorzej kichnięcie naraziłoby niefortunnego winowajcę na utratę posady, a wytwórnię na znaczne straty materialne. Jako bezużyteczne usunięto z pracowni sygnalizację hukową i jupitery, a zastąpiono je jupiterami z żarówek. Żarówki te, nagromadzone w wielkiej ilości, stwarzają w hermetycznie zamkniętej przestrzeni studia nieznosny upał, tem bardziej że w czasie pracy milkną warczące wentylatory. Ponieważ aparat fotograficzny wydaje również dość znaczne szmery, zamknięto operatora w izolowanej budce, skąd robi zdjęcia poprzez grubą szybę. Mała ruchomość tej budki, uniemożliwia częste przesuwanie i zbliżanie obiektywu, co nadaje zdjęciom pewną monotonię i martwość. W odosobnionej i również akustycznie izolowanej ubikacji znajduje się najważniejszy dziś funkcjonariusz wytwórni „kontrolor dźwiękowy”, przysłuchuje się przez telefon całej scenie i w razie zauważenia niepotrzebnych szmerów poleca powtórzenie zdjęć. Duszna atmosfera, nieruchomość obiektywu, brak dostatecznego kierownictwa reżysera, a przede wszystkim niechęć częstego powtarzania zdjęć tej samej sceny z powodu

znacznych kosztów, przyczyniają się niewątpliwie do obniżenia artystycznej wartości produkcji.

Przypuszczaćby można, iż film dźwiękowo-mówiony jest w pierwszym rzędzie zwycięstwem muzyki. Niestety tak nie jest, a narazie jest może przeciwnie. Głos mówiony lub śpiewany ulega z konieczności „gramofonizacji”, tracąc wiele na barwie. Ilustracja muzyczna dodawana jest często do filmu osobno tj. dopiero przy wykonywaniu pozytywów. Całą jej zaletą jest jej synchronizm z treścią obrazu. Dobieranie odpowiednich utworów uzależnione jest smakiem i przy-

zwyczajaniem publiczności amerykańskiej, a ta znawstwem nie grzeszy. I tak ilustracja muzyczna wyświetlanych we Lwowie „Czterech diablów”, składa się z utworów naogół mało wartościowych, albo np. z uwertury z Pajaców, traktowane niezwykle swobodnie i „kinowo”.

Wszystko to jednak są wady drugorzędne, dające się łatwo usunąć i nie stojące filmowi dźwiękowemu w drodze do rozwoju. Amerykanie, jak zresztą zwykle, zamortyzują włożone w to przedsiębiorstwo kapitały.

(tm)

I. Koncert symfoniczny P. T. M.

Solista pierwszego koncertu symfonicznego Polskiego Tow. Muz. p. Henryk Czaplinski, potwierdził w całej pełni entuzjastyczne o sobie głosy krytyków, najwzrostszych centrów muzycznych świata.

P. Czaplinski posiada przedewszystkiem rzecz najcenniejszą: wybitny talent, któremu w wypowiedzianiu się, nie stoją na przeszkodzie żadne czynniki natury technicznej.

Wielka powaga w odtwarzaniu muzycznych idei, wiedza i głęboka kultura artystyczna normująca żywiołowy pod jego temperamentu — wartości, które tak wyraziście wystąpiły w wykonaniu Beethovenowskiego koncertu skrzypcowego — uprawiają muie do zaliczenia p. Czaplinskiego do rzędu pierwszorzędných skrzypków. Sukces p. Czaplinskiego był zupełny. Równym też sukcesem cieszył się dyrygent Dr. Adam Soltys, który pięknym i wprost porywającym wykonaniem, ośniewającej przepychem barw, symfonicznej suity Rmskiego-Korsakowa „Szecherezady” — oczarował liczną zebraną publiczność. Burzliwe, gorące

ce i długo niemilkające oklaski, były zresztą najlepszym dowodem, jakie nastroje i uczucia, wywołał ten rzeczywście piękny koncert.

Programy i poziom koncertów symfonicznych PTM, wykazują, że mimo bardzo ciężkich warunków. Towarzystwo wszelkimi siłami walczy o utrzymanie i zachowanie świetnych tradycji kulturalnego Lwowa. Dowodem tego — zapowiadany koncert następny z IX. Symfonią Beethovena — wywołujący olbrzymich środków finansowych, jak i ogromnej pracy. Do rzędu prowincjonalnych miast pod względem kultury — my — nie damy się zepchnąć. Pod tym względem — nie tylko ja sam ze sobą jestem w zgodzie — lecz pewny jestem, że zgodzi się ze mną każdy kulturalny członek naszego społeczeństwa.

Pełne zrozumienie i poparcie przez ogół szlachetnych wysiłków, pozwoliłoby Lwowowi, jak dawniej — zająć daleko na ziemi Rzeczypospolitej — ogólnie pracy, kultury i myśli polskiej.

Tadeusz Majerski.

Z całej Polski.

W sprawie rozbudowy wielkiej Warszawy. W dniu 29 bm., odbyła się w Warszawskim Urzędzie wojewódzkim konferencja w sprawie planu rozbudowy Wielkiej Warszawy, powiatu warszawskiego i rejonów podsto-

leżnych. Konferencję przewodniczył wojewoda Twardo, ponadto wzięli w niej udział: delegat Ministerstwa Robót Publicznych, Magistratu miasta stołecznego Warszawy, Towarzystwa Polskich Urbanistów. Zrzeszenia Letnisk

Podmiejskich, Wojewódzkiego Komitetu Regionalnego, oraz starostw powiatów podstołecznych. Po referacie, wygłoszonym przez inż. Stanisława Różańskiego, omawiającym stan wykonanych prac, a głównie sprawę wykreślenia rezerwatów naokoło Wielkiej Warszawy — wyłoniono na wniosek woj. Twardo dwie podkomisje. Pierwsza miałaaby na celu przygotowanie odpowiedniego materiału, ewentualnie statutu związku celowego zainteresowanych osiedli dla jaknajszyszego utworzenia ogólnego planu orientacyjnego wszystkich terenów, bądź związanych z rozbudową stolicy, bądź mających wpływ na jej rozwój zdrowotny. Druga podkomisja ma za zadanie opracowanie podstaw dla przyszłych prac i zarządzeń w związku z planową rozbudową Warszawy i rejonów podstołecznych. Do każdej z tych podkomisji wchodzi po jednym delegacie Warszawskiego Urzędu Wojewódzkiego, Magistratu m. st. Warszawy oraz starostw powiatów podstołecznych.

Prace nad usprawnieniem Kas Chorych. Dnia 28 bm. pod przewodnictwem p. ministra Prystora odbyła się konferencja przedwstępna lekarzy dla usprawnienia lecznictwa w Kasach Chorych.

W konferencji wzięli udział pp.: podsekretarz stanu gen. Hubicki, dyr. dep. ubez. Drecki, dyr. Gł. Urzędu Ub. z p. Gettel, zastępcy dyr. zdrowia dr. Adamski, prof. dr. Michałowicz, prof. dr. Szemajch, pułk dr. Kellatai-Szedlecki, dr. Makowski, naczelny lekarz Kasy Chorych w Łodzi dr. Bogusławski, komisarz Kasy Chorych w Poznaniu dr. Jakubowski i nacz. wydziału w min. pracy Wystouch.

Na konferencji wyłoniono komisję, która ma opracować program dla przyszłej wielkiej konferencji.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

NADSIANE

Barany hydrauliczne

KUNZ Lwów, Telefon 1-36, ul. Leszczyńskiego 41. 8601a

Dr. Tadeusz Kasprzycki

8605 „dentysta”
ordynuje stale osobiście
Lwów, ulica Romanowicza 1.3.
przedłużenie ul. Akademickiej.

WŁODZIMIERZ LEWIK.

Poeta ludzi smutnych.

„Bywa, że ledwie wysadzona szlachetna płonka, która przez lat kilka jeszcze owocować nie powinna, daje w pierwszym zaraz roku owoc wprawdzie jedyny, lecz tak soczysty i pełny, że się pod nim załamać gotowa drzewina młoda. Ogrodnicy takim owocom dojrzywać nie pozwalają — jako złowróżbnym ponoć. Nie pozwolili tej dojrzeć Najwyższy Ogródnik”.

Tak pisał Wacław Berent w przedmowie do pośmiertnego zbioru poezji Ludwika Marji Staffa, pod tyt. „Zgrzebna kantyczka”.

Słowa te w całej pełni, w całej ich dosłowności uroczystej, odnieść można do niedawno zmarłego poety Jana Zahradnika. Jeśli wogóle, w literaturze mówić można o „duszach pokrwawionych” to obok Zahradnika należy wymienić Ludwika Staffa, również poetę lwowskiego i prawie jak on zmarłego na suchoty w dwudziestym czwartym roku życia.

Ten sam niepokój wyraża poetycko go, to samo mądre wpatrzenie poza żywą codzienność cechowały poetycką twórczość Ludwika, młodszego brata Leopolda Staffa. Nie chce przez to bynajmniej podkreślać jakichś wpływów; złączyły się bowiem w pojęciu mojem te dwie postaci, dzięki przedew-

szystkiem podobnym zewnętrznym — że tak powiem — faktom żywota. I te właśnie „fakty zewnętrzne” wytworzyły podobną nieco u obu poetów postawę wobec rzeczy przemijających i wiecznych, co w ciągu moich rozważań postaram się dosadnie uwypaklić.

Przy omawianiu twórczości Zahradnika wysunie się na plan pierwszy oczywiście zagadnienie szczerości, owo centralne zagadnienie poezji w ogólności, w szczególności zaś poezji lirycznej, jako par excellence formie wyznań poetyckich.

Wyjawę szczerości kłępią dwie uzupełniające się moce, dwa prądy nierzeczne: poza i hipokryzja. O ile poza grawituje zasadniczo ku źródłom podświadomym — hipokryzja bywa zwyczajnie rezultatem zupełnie świadomego wysiłku. Która z tych dwu strażniczek szczerości osiąga w pewnym momencie rolę dominującego imperatywu — albo, czy wogóle przychodzi do głosu — niepodobna stwierdzić nieomylnie.

Są jednak przypadki, które wbrew najsurowszemu nawet zastrzeżeniu teoretycznym, jakąś najistotniejszą prawdą usuwają w cień wszelkie wątpliwości, ukazując kategorię treść jedyne oblicza.

Takim właśnie przypadkiem niewątpliwie, kategorię szczerości była twórczość poetycka Jana Zahradnika, o której życiu swoim i swoją śmiercią poetycka najuczciwiej zaświadczył.

Śmierć, jako temat literacki, jako temat liryczny — długą i skomplikowaną niezmiernie historią zapisała się na kartach dzieł literatury. I jakże często — a może nawet przeważnie — urokiem swoim niesamowitym, młode pociągając talenty, przybierała jej w masce modno-romantycznej pozy. Pisanie o śmierci bywa rzeczą ponieważ interesującą, bywa dowodem głębi wewnętrznej — dlatego śmierć tak chętnych znajduje „uprawiaczy”. Tembardziej więc, tem silniej w pełni istotnej tragiczności zarysuje się sylwetka poetycka Zahradnika, piewcy śmierci prawdziwej — na tle powodzi liryki śmierci pozującej.

Rodowodu poezji Jana Zahradnika szukać należy właściwie w programie poetyckim „Młodej Polski”, ściślej mówiąc — w „staffizmie” z którego zresztą wywodzą się wszyscy prawie poeci współcześni. Będzie to oczywiście swoiste odgałęzienie staffizmu, które konsekwentnie nakwittemi rozwijało się samoistnie ku celom finalnym.

Tom pod tyt. „Ludziom smutnym”, wydany we Lwowie w r. 1925, dzieło dwudziestoletniego poety, już samym tytułem, samą szatą zewnętrzną (czarno-szara okładka z napisem srebrnym — niby trumienka poetyckiej myśli) informuje o zabarwieniu uczuciowym treściowego wnętrza. Na treść jego główną składają się niepokojące ballady-groteski — cyklicznie wierszy-zamy-

śleń o „trzecim brzegu” wierszy-wyznań o chwilach, które przychodzą.

W balladach-groteskach czuje się jakiś romantyzm czwartego wymiaru — poeta umiłowaniem szczególnym otacza myśl o rzeczach, których niema — śpiewa o tem wszystkim, co jest wiecznie poza...”

Ponad wszystkimi wierszami zbioru ku śmierci przezwyciężona rozpacz skrzydła czarne i słowem dała dźwięk melodii niespokojnej. Straszno czytać te wiersze człowieka, który o śmierci mówi z najwyższą świadomością, próżen poży najszybszej i lęku. Dla Zahradnika, Kolumba wieczyście nieodkrytej ziemi śmierci, śmierć była prawie radosną tęsknotą, radosnym wyzwoleniem. Czuj śmierć rosnącą w sobie przynierającąmi akordami żywota i choć czasem wydarła mu się z ust skarga „jak strasznie śmierć mieć w sobie i świat mieć dokoła” to jednak ten jęk ziemskiego człowieczeństwa nie zgłuszył melodii dominującej, wyrażonej w słowach „miewam... nikła, niewyobrażalną przyjemność wiednienia”, i będzie tak aż do chwili wyzwolenia „aż się sam własną, nienasyconą stanę tęsknotą”.

Rezygnacja świadoma nie pozwala poecie „krzyczeć, ani pytać przemyślnie — dlaczego?”, odwracając ustawicznie myśl od spraw ziemskich.

Pośród tych dusznych wędrówek „Spotkanie z Bogiem” rzuci cień bolesny nawet na świat oczekiwany, ów

Wiadomości bieżące.

1

Listopada

1929

Piątek

Wszyst. Św.

Jutro: D. zaduszny

Wschód słońca 6:25

Zachód 16:22

TEATR WIELKI.

Piątek 1 listopada o godz. 3.30 „Baron Kimeł”. — O godz. 7.30 „To możesz opowiadać swojej babci”, wielka rewja Zbierzchowskiego w 22 obrazach.

Sobota o godz. 7.30 „Potęga przeznaczenia”. Tani tydzień 50 proc. zniżki.

Niedziela 3 bm. o godz. 3.30 „To możesz opowiadać swojej babci”, wielka rewja H. Zbierzchowskiego w 22 obrazach. — O godz. 7.30 „To możesz opowiadać swojej babci”, wielka rewja H. Zbierzchowskiego w 22 obrazach.

TEATR MAŁY.

Piątek 1 listopada o godz. 3.30 „Proces Mary Dugan”. — O godz. 7.30 „Proces Mary Dugan”.

Sobota o godz. 7.30 „Proces Mary Dugan”.

Niedziela 3 bm. o godz. 3.30 „Proces Mary Dugan”. — O godz. 7.30 „Proces Mary Dugan”.

TEATR „GONG”.

„Jazda do Lwowa”.

KINOTEATRY.

„APOLLO” Billie Dove w arcydziele miłosnem. Miłość księcia Sergiusza.

„COLOSSEUM”: Ochotnik.

„CASINO”: Djablica z Trypolisu S. O. O.

„CHIMERA”: Pieniądz.

KOPERNIK: „Grzesznica bez grzechu” przesuwna „Melodia puszt węgierskiej”.

LEW: „Pod banderą miłości”.

MARYSIENKA: „Grzesznica bez grzechu” przesuwna „Melodia puszt węgierskiej”.

PALACE: Film „Dźwiękowy czterech djabłów”.

„STYLOWY”: Ja chce żony i Mąż bez ślubu.

==

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. Gmach Muzeum Przemysłowego. wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1. Wystawa dzieł sztuki cechu artystów-plastyków „Jednoróg”. Otwarta codziennie od 10 do 15 pop.

==

POLSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE WE LWOWIE.

Niedziela 3 listopada: IX. Symfonia Beethovena i XIII. Psalm Liszta.

Wtorek 5 listopada: IX. Symfonia Beethovena i XIII. Psalm Liszta. 9601

==

— Niebawie szczęście Lwowa. Jak się dowiadujemy, cieszy się Lwów od szere-

„okrom życia i śmierci świat trzeci” i równocześnie stanowić będzie jedna z najpiękniejszych kart współczesnej poezji lirycznej. Podobnie bolesnym tonem „trzeciego świata” odezwie się i „Napis na grobie”, ostatni wiersz poety, napisany cztery miesiące przed śmiercią. Wiersz ten, po tak silnych i tragicznych akordach, jakimś po-brzmiewa strofą:

„Dlaczego nie nadchodzisz, godzino daleka? —

Tętnice życia zwiodły. niech raz pęk-
ną, namięt! —

Nikt cię w świecie tak bardzo, jak ja
dziś nie czeka

I każdy mój wiersz jest ostatni...”

jest finalnym, krańcowym aktem rezygnacji, smutną smugą przewijającą się poprzez całą twórczość Jana Zahradnika.

Podobną, spokojną rezygnację czytamy też w „Przeznaczeniu pożegnania” Ludwika Marii Staffa. Tylko Staffowej rezygnacji nieładko towarzyszy ironia bolesna, która Zahradnikowi nie zamienia spokoju wypowiedzi poetyckiej, znajdując uścisk raczej może w Jego pracy krytycznej.

„Napis na grobie” jest już właściwą śmiercią poety, jest ostatecznym zerwaniem więzów, łączących go z ziemią, z której jednak na zawsze wyniesie pamięć o „zorzy” — życiem ostatecznym, by raz jeszcze, po śmierci ciała zginąć „tą śmiercią doszczętną, która modłów i wspomnień po sobie

W DZIEŃ ZADUSZNY

nie będziemy zawierać czarnych drzwi kaplicy
ani okien zasłaniać przed księżycem bladym —
nie powiedzie nas cicho guslarz bladolicy
wyryw w murze cmentarnym — północnym — na „dziady”

choć może dosłyszmy w podnieceniu chorem
głosek biednej duszyczki, co w kantorku kwili —
może się nieopatrznie spotkamy z upiorem
i przypomnimy naszą powieść o „Maryli”

a może tylko wieczór — poprostu — u grobu
zapalimy cichaczem rząd świeczek na darni
żeby tą naszą głośną, świecącą żałobą
tłkliwe bliźnich serduszką dosyta nakarmić

albo może inaczej — może jeszcze prościej
bez tych świec i procesji i wieńców z choinek —
przy pacierzu wieczornym, zmöwimy w skrytości
za dusze wszystkich zmarłych „wieczny odpoczynek

WŁODZIMIERZ LEWIK

gu lat niebawem wprost szczęściem w grze. Tak n. p. w samej 19-tej Państwowej Loterii Klasowej padło na losy, zakupione we Lwowie, mnóstwo głównych wygranych: Zł. 80.000 na Nr. 133982, Zł. 75.000 na Nr. 180822, Zł. 75.000 na Nr. 83058, Zł. 60.000 na Nr. 66141, Zł. 50.000 na Nr. 131290, Zł. 25.000 na Nr. 129638, Zł. 20.000 na Nr. 143946 i 49491.

Co ciekawsz, iż dolarówka Nr. 66603, która w ostatnim ciągnięciu wygrała 40.000 dolarów, została również zakupiona we Lwowie. Nawet główna wygrana ostatniej Państwowej Loterii na cele dobroczynne przypada w udziale stolicy Małopolski Wschodniej, padając na los tamże zakupiony Nr. 13101. Szczęście, jak widać, konsekwentnie sprzyja kresowemu grodomi.

Losy 1-szej klasy 20-tej Loterii Klasowej, której ciągnięcie odbędzie się już 14 i 15 bm., są jeszcze do nabycia w największej i najszybszej Kolekturze w kraju „Nadzieja”, Lwów, Sykstuska 6. Czwartka kosztuje Zł. 10, połówka — Zł. 20, cały — Zł. 40. 9672

==

— Najbliższe premiery w Teatrach Miejskich. Dramat odbywa intensywne próby ze sztuki „Artyści”, która w teatracji Szyfmana w Warszawie utrzymała się przez dwa miesiące na repertuarze i osiągnęła rekordowy sukces. P. Bałk przygotowuje pomysły, w nowoczesnym guście utrzymane dekoracje i projekty umeblowania. W Teatrze Wielkim będzie wystawiona opera Moniuszki „Hrabina”. Premiera „Hrabiny” zapowiedziana jest na 11 listopada ku uczczeniu święta narodowego, które w ten dzień przypada. Z wesolą komedią, odznaczającą się z łśle amerykańskim pogodnym humorem, wystąpi wkrótce Teatr Mały. Tytuł tej beztrudnej, słonecznej, a mimo to zawierającej głębszy morał komedii, brzmi „Stomiani wdowcy”. Autorem jej jest znany lwowski publiczności i zawsze mile

przez nią widziany Hopwood, autor komedii „Jutro pogoda”, „Piękna żonka” i t. d., które się cieszyły u nas znacznym sukcesem. Stronę reżyserską objął p. Kwiatkowski. Nowe wnętrza przygotowane malarnia i meblarnia Teatrów Miejskich.

— Ornaty, dar jubileuszowy dla Ojca św., ofiarowane przez Arcyb. Adoracji Przen. Sakramentu, oglądać można w Bibliotece religijnej, plac Kapitulny 1. 5.

— Nabożeństwo miesięczne Arcybractwa Adoracji Przen. Sakramentu i Sekcji Eucharystycznej Kongregacji „Dzieci Maryi” odbędzie się w Sacre-Coeur, pl. Jura 1. 1 w poniedziałek 4 listopada br. o godz. 17-tej.

— Na kursie dla dorosłych analfabetek Koła Pań TSL. w szkole męskiej im. Zimorowicza (ul. Lyczakowska, naprzeciw ostatniego przystanku tramwajowego) rozpoczyna się nauka w niedzielę 3 listopada o godz. 3 popoł. Wpisy przyjmują się nadal.

— Rejestracja 18-letnich. Magistrat podaje do wiadomości, że termin zgłaszania się do rejestracji 18-letnich t. j. urodzonych w roku 1911, minął z dniem 15 października br. Wobec tego Magistrat wzywa tych wszystkich, którzy w powyższym terminie nie zgłosili się do rejestracji aby usprawiedliwić spóźnienie zgłosili się natychmiast do dodatkowej rejestracji w biurze V Wydziału Magistratu, III p. drzwi nr. 99. Równocześnie przypomina się, że obowiązani do zgłoszenia się i do spisu poborowych, a to urodzeni w roku 1909 i roczniki 1908 do 1883 włącznie, którzy dotychczas nie zgłosili się, mają spełnić ten obowiązek w terminie do 30 listopada br. Uchylenie się od tego obowiązku podlegnie ostre kary, oraz utratę prawa do skróconej służby wojskowej, jakoteż do odroczenia jej dla osób odbywających studia.

— Konkurs na stypendja. Magistrat król. stol. m. Lwowa ogłasza konkurs na 5 stypendiów po 240 zł. rocznie z fundacji

gminy m. Lwowa dla uczniów i uczennic lwowskich szkół przemysłowych. O stypendja te ubiegać się mogą uczniowie i uczennice lwowskich szkół przemysłowych tak publicznych jak i prywatnych, uznanych przez Państwo, a podania za pośrednictwem dyrekcji obojętnej szkoły można wnieść do Magistratu najpóźniej do 15 grudnia 1929 r.

— Wieczór towarzyski Koła mieszczańsk lwowskich, Ruchliwe a zasłużone Koło mieszczańsk lwowskich urządza w niedzielę 3 listopada w Związku cechów rzemieślniczych, ul. Kościelna 1. 8, zebranie towarzyskie z tańcami i rozgrywkami niespodziankami. Imprezy urządzone przez Koło mieszczańsk cieszą się stałą frekwencją, to też spodziewać się należy, że i niedzielne zebranie ściągnie licznych zwolenników dobrej zabawy.

— W interesie naszego eksportu firma holenderska nawiąże kontakt z fabrykantami drewnianych ram do obrazów w większych ilościach; firmy tureckie poszukują dla Bliskiego Wschodu wyrobów tekstylnych, szkła wszelkiego rodzaju, farb i lakierów oraz wytworów naftowych, posiadają bardzo poważne referencje bankowe; dla Indji Brytyjskich poszukiwane są; wyroby nożownicze i galanteria żelazna, farby i lakiery, podkłady kolejowe. — Informacyi w powyższych wypadkach udzielają bezinteresownie Targi Wschodnie we Lwowie.

W NASZEJ ADMINISTRACJI ZŁOŻYLI:
Lwowski dzielnicy na pomnik Marii Kopnickiej: Szkoła ćwiczeń przy Seminarjum nauczycielskim żeńskim im. Adama Asnyka we Lwowie składa zł. 50.

==

— Zwalczenie żebractwa. Jak wiadomo Zarząd miasta Lwowa wprowadza celem zwalczania żebractwa na terenie Lwowa system bonowy przy pomocy opiekunów społecznych i komisarjatów dzielnicowych. Żebrakom zamiast gotówki dawać się będzie bonny, które następnie będą realizowane w odpowiednich biurach. Komisarjaty dzielnicowe będą prowadziły szczegółową ewidencję żebraków na terenie danego komisarjatu. W sprawie omówienia projektu/zwalczenia żebractwa odbyło się pod przewodnictwem zast. kom. rządu r. Frankowskiego zebranie obywatelskie przy udziale reprezentantów towarzystw dobroczynnych i społecznych. Na posiedzeniu tem omówiono szczegółowo projekt opracowany przez Magistrat, a po uzgodnieniu przedstawionych przez obecnych postulatów uznano za konieczne zwalczenie żebractwa i uchwalono zwrócić się do czynników mających wpływ na opinię publiczną, a to do prasy i duchowieństwa o poparcie zamierzeń Magistratu w tym kierunku.

— Państwowa Biblioteka Pedagogiczna przy ulicy Kubali, która z powodu przeniesienia z I piętra na parter i remontu lokalu była nieczynna przez wrzesień i październik, otwarta będzie od 5 listopada w godzinach od 15—19. Wejście przez bramę I gimnazjum (ul. Kubali 1. 2).

— Kwestarz Towarzystwa Szkoły Ludowej. — Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej, Sekcja Wschodnia we Lwowie wzywając dawną nierzadką tradycję, rozpoczyna na nowo stałe zbieranie datków na cele Towarzystwa w restauracjach, kawiarniach i innych lokalach publicznych przez kwestarza, zaopatrzonego w zamkniętą puszkę T. S. L. i legitymację z fotografią, potwierdzoną przez Starostwo Grodzkie we Lwowie. — Kwestarzem będzie p. Michał Szuszkiewicz, emerytowany funkcjonariusz lwowskich Zakładów Elektrycznych. — Zbiórka przeznaczona jest na polskie szkoły kresowe, czytelnie i domy oświatowe Towarzystwa Szkoły Ludowej. — Do legitymacji dołączone jest zezwolenie korporacji Gospodzie-Restauracyjnej we Lwowie, która z całą gotowością i życzliwością zgodziła się na zbiórki w lokalach jej członków. — Przed wojną Związek Okręgowy Lwowski T. S. L. wyłącznie z tych zbiorów kwestarza Lwowskiego wybudował 4-ro klasową szkołę w Hałonowie; wolno więc wyrazić nadzieję, że i teraz społeczeństwo lwowskie równie ochotnie poprze wysiłki Towarzystwa

— Zarząd Związku Obronców Lwowa z listopada 1918 r. poczuwa się do obowiązku tą drogą przesłać dyrekcji

nią, wobec — że tak powiem „monomachności” ducha tego poety. Biorąc bowiem pod uwagę wyznania, przekazane nam w wierszach — powinniśmy przyjąć kres, zamknięcie drogi dalszej — co zgadzałoby się też z wyznaniem osobistym poety, postanawiającego poświęcić się wyłącznie pracy krytycznej.

A może rozmyślania samotne na łozu komania, byłyby się skrytykowały w jakąś dalszą wypowiedź — może mistyczną zgola — ktoś to wie — choć za tem przypuszczeniem przemawiałby fakt krzyku protestującego młodości przeciw człowieczeństwu — dźwięczącego wyraźnie w słowach poety, zwróconych do brata „ja jeszcze tyle miałem do powiedzenia!”

Niezbądane są drogi które kroczy dusza poety. Jakkolwiek jednak być mogło — puścizna poetycka Jana Zahradnika jest dokumentem spowiedzi ducha najszczerzej i najtragiczniej, ducha — który niby owa „płonka ledwie wysadzona” dał „w pierwszym zaraz roku owoc wprowadzić jedyny, lecz tak soczysty i pełny, że się pod nim drzewina młoda” załamała.

I tylko liście pierwszej jesieni rozszeleszczają się na świeżej mogile w pierwsze, bolesne zaduszki. Ieno złote litery wieńców wstęg rozehnia pod blask lampek zadusznych „jako ostatni promyk ziemskiej Janka sławy”.

W Rudkach, 29 października,

Polskiego Banku Przemysłowego we Lwowie serdeczne podziękowanie za przyznana jednorazową subwencję w kwocie 500 zł. na wdowy i sieroty po Obrońcach Lwowa.

— **Uroczystość poświęcenia znaku.** Zarząd oddziału IV Obrony Lwowa urządził w niedzielę 3 bm. uroczystość poświęcenia znaku. Po nabożeństwie w kościele św. Elżbiety odbędzie się w sali Sokoła II wbijanie gwoździ. — Dnia tego wieczorem odbędzie się w Sokole II uroczysty wieczór muzykalno-wokalny, w którym weźmie udział chór „Bard” i wybitne sily antystyczne.

— **W jedenastą rocznicę obrony Lwowa.** Wczoraj, jako w 11 rocznicę wyruszenia I załogi obrony Lwowa w szkole im. Sienkiewicza odbyło się w kościele św. Elżbiety żałobne nabożeństwo za poległych i zmarłych członków I załogi, za śp. mjr. Trześniowski i in. Mszę św. żałobną celebrował ks. kan. Sigmund. Kazanie okolicznościowe wygłosił były kapelan obrony Lwowa ks. Dobiecki. W nabożeństwie wzięli udział reprezentanci władz cywilnych i wojskowych, Związek Obrońców Lwowa, Związek strzelecki, Hallerczycy, delegaci stow. i organizacji, kolejarze z orkiestrą, uczniowie i uczennice szkół okolicznych i ołbrzymie rzesze publiczności. W prez. biterjum ustawiono katafalk rzeźbiście oświetlony, koło którego straż honorową pełnili Obrońcy Lwowa i Strzelcy.

— **Powitanie nowego inspektora armji.** Wczoraj rano zawitał do naszego miasta dla objęcia urzędowania inspektor armji gen. dyw. Juliusz Rómmel. Na peronie oczekiwali gościa gen. Popowicz, gen. Czuma, gen. Gluchowski i gen. Maiewski, dowódcy wszystkich pułków lwowskiego garnizonu, korpus oficerski, prez. Prachtel-Morawiański, prezes Dobrowolski, star. Eckhardt, Związek Oficerów Rezerwy z prez. Horszowskim, Związek Obrońców Lwowa z wicepr. Baczyńskim, i w. in. Honory wojskowe oddawały spieszne szwadrony 14 p. ul. z orkiestrą. Gdy insp. gen. Rómmel wysiadł z wagonu, orkiestra odegrała hymn narodowy. Po przyjęciu raportu gen. Rómmel przeszedł przed frontem szwadronu honorowego, poczem przywitał się z oczekującymi go członkami korpusu oficerskiego i reprezentantami władz. Następnie w tow. generalicji odjechał do swych apartamentów.

— **Dzień dobrej książki.** W dniach od 1 do 3 bm. stowarzyszenia katolickie we Lwowie urządzają dzień dobrej książki. W dniach tych przed każdym kościołem będą ustawione stołki zapamiętane dziełami wybitnych katolickich zakładów wydawniczych. — Komitet pragnie w ten sposób udostępnić każdemu katolikowi nabycie dobrej książki i wyrugować piśmielnicę szerzącej demoralizację. Spodziewać się należy, że godziwa inicjatywa komitetu znajdzie oddźwięk wśród lwowskiej publiczności.

==

— **Niepowodzenie włamywaczy.** Nie wysłedzeni sprawcy włamali się wczoraj wieczorem do mieszkania Dawida Steinberga przy ul. Sykstuskiej 52. — Przez górna kwaterę okna dostali się najpierw do kuchni, przeszli następnie do pokoju, rozbili szafy i kredens, z którego zabrali srebrną zastawę o wartości 12.000 zł. Zastawę ułożyli już do kosza, gdy wtem zapukał ktoś do drzwi. Włamywacze myśleli, że wraca właściciel mieszkania, pozostawili drogocenny łup i zbiegli tą samą drogą, którą przyszli. Pukającym był Tadeusz Babilat, który widząc z podwórza światło w kuchni i zauważywszy podejrzany ruch — zapukał do drzwi, powziął bowiem podejrzenie, że w mieszkaniu grasują włamywacze.

— **Pożar piwniczny.** W kamienicy nr. 9 przy ul. św. Zofji wybuchł wczoraj pożar piwniczny. Z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem zapaliła się nagromadzona w piwnicy słoma. Straż szybko ogień zlokalizowała.

Sprawczyni mordu na ul. Potockiego aresztowana.

JEST NIA DR. MED. MARJA MAĆKÓW, NARZECZONA ŚP. DR. J. TELISZEWSKIEGO

Dochodzenia policyjne, prowadzone pod kierunkiem kom. Schwarza przez asp. Balickiego doprowadziły już w cztery godziny po zbrodnioznym czynie na ul. Potockiego do przytrzymania sprawczyni mordu, dr. med. Marii Maćków, która przestuchiwana w Wydziale śledczym przez noc do godz. 4-tej rano zachowywała się opornie wobec zarzucanego jej czynu i starała się skonstruować swe alibi. — podobne stanowisko zajmowała w przedpołudniowych godzinach wczorajszych do godz. 12-tej, w którym to czasie załamała się w zupełności i przyznała się do popełnienia zbrodnioznego czynu.

PO NITCE DO KŁĘBKA.

Ale pójdźmy po linii policyjnego śledztwa. Bezpośrednio po wypadku zjawił się na miejscu kierownik Wydziału śledczego, kom. Schwarz wraz z asp. Balićkim, który objął prowadzenie śledztwa, r. Witoszyński, dr. Wernicki, kom. Borecki. Wizja lokalna wśród ciemności, jakie panują na tej uczęszczanej w kierunku ul. Grochowskiej ulicy, natrafiła na pewne trudności. Przy świetle laterek elektrycznych przeprowadzono wizję lokalną, zabrano portfel śp. dra Teliszewskiego, przyczem znajdujący się w nim list zdawał się już w pierwszej chwili rzucać jakieś mgle światło na zagadkową podówczas sprawę. Stwierdzono, iż za strzelonym został dr. Teliszewski, zamieszkały przy ul. Szeptyckich 1. 40, oraz natrafiono na dwóch świadków, którzy podali pewne charakterystyczne szczegóły, jak ogólnikowy rysopis sprawczyni i jej usiłowania wydobyć się czempredziej z miejsca wypadku. Widziano, jak szybko oddalała się najpierw ul. Potockiego, z której zbieżyła następnie na prawo, by polami przedostać się do ul. Wileckiej, — widziano nawet, jak w grzaskiem błocie poslizgnęła się i upadła, — gdzie jak później stwierdzono — upadła na drut kołozasty i zraniła się w nogę.

WYWIADOWCY PUKAJĄ DO DRZWI MIESZKANIA SPRAWCZYNI MORDU.

Już w pewnej chwili prowadzący dochodzenia asp. Balićki rzucił tezę na podstawie zebranych poszlak, że mord popełniony został na tle erotycznym. Puszczono natychmiast w ruch cały aparat śledczy. Na podstawie znalezionego w portfelu listu oraz zebranego w ciągu najbliższych godzin materiału dowodowego — wywiadowcy zapukali o godz. 9-tej wieczorem do mieszkania dr. Marii Maćków w Rynku 1. 42. Wspomniana na widok wchodzących funkcjonariuszy policyjnych wyraziła początkowo pewne zdziwienie a gdy jeden z nich zapytał, czy zna dra Teliszewskiego który został ciężko ranny — dr. Maria Maćków poczęła płakać i dostała spazmów.

DR. MARJA MAĆKÓW W WYDZIALE ŚLED CZYM.

Gdy uspokoiła się nieco, poproszono ją, by natychmiast udała się do Wydziału śledczego celem złożenia zeznań, oświadczyła bowiem poprzednio, że z dr. Teliszewskim widziała się ubiegłego poniedziałku.

Poczęła składać zeznania. Zaznaczyła, że miała dawniej mały browning ale nie wie, co się z nim stało. We wtorek wyszła z domu na dworzec kolejowy, przyjechać bowiem miała jej siostra. Na dworcu zauważyła dra Teliszewskiego, ale nie zbliżyła się do niego. Gdy siostra nie przyjechała, udała się na miasto, gdzie spacerowała do godz. 6-tej i o tej porze przed bramą kamienicy, gdzie mieszka, zetknęła się ze swym znajomym, dr. Kolinem.

Dr. Maćków — jak widać — starała się w sposób powyższy skonstruować swe alibi.

KREW NA POŃCZOSZE.

W tej chwili prowadzący dochodzenia komisarz zauważył krew na pończosze i zapytał o jej pochodzenie. Na tem tle wyłoniła się wnet drażliwa dyskusja, której kres położył lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdzając, że krew pochodzi od rany na nodze. Wobec tego dr. Maćkówna zeznała, że rano na strychu skaleczyła się o wystającą blachę.

Pod koniec przestuchania dorzuciła dr. Maćkówna kilka drobnych szczegółów, wyjaśniających stosunek jej do śp. dra Teliszewskiego, który jako jej narzeczony kiedyś oświadczył jej, że korzysta z zasiłków pewnej zamężnej słuchaczki Politechniki, poatem starała się go przedstawić w dobrym świetle. Na tem skończyło się jej przestuchanie o godz. 4-tej nad ranem, poczem dr. Maćkówna odprowadzona została do aresztu policyjnego.

DOCHODZENIA W CZORAJSZY.

W godzinach przedpołudniowych policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu dr. M. Maćkówny. Rewolweru nie znaleziono, ale w ręce wpadł pewien akt, który w niemały sposób wyjaśnia sprawę. Brzmiał on następująco: „Maria Maćkówna, córka Michała i Agnieszki, ur. w r. 1901 zobowiązuje się dr. Janostawowi Teliszewskiemu wreczyć 5000 dolarów tytułem swego posagu do dnia 15 marca 1929. We Lwowie 12 stycznia 1929 dr. Maria Maćków”.

Przytrzymana prosiła komisarza, aby mogła zobaczyć zwłoki dra Teliszewskiego, przewieziono ją tedy do Instytutu medycyny sądowej, gdzie z powodu odbywającej się w owej chwili sekcji — nie uczyniono zadość jej życzeniu.

Po powrocie do Wydziału śledczego

DR. MARJA MAĆKÓW PRZYZNAŁA SIĘ DO POPEŁNIENIA ZBRODNI.

poprosiła asp. Balićkiego o chwilę rozmowy i złożyła szczegółowe zeznania. Zaznaczyła, że nie zamierza go przedstawiać w niekorzystnym świetle, był dla niej dobrym. Znała się od kilkunastu lat i w czasie studiów uniwersyteckich przebywali najczęściej razem, pomagała mu w nauce. Uważali się za narzeczonych, poczem w ostatnim czasie śp. Teliszewski, przebywając w towarzystwie innych kobiet i mając wśród nich szerokie stosunki, zdawał się od niej oddalać. Wynikały pomiędzy nimi nieporozumienia, urządził

jej sceny zazdrości i pewnego razu czynił jej wyrzuty, że w nocy powróciła do domu, skutkiem czego poszedł zabawić się do „Louwru”.

I tu pewne światło rzuca na sprawę ów powyżej przytoczony list. Maćkówna wystawiła go z obowiązaniem złożenia w jego ręce tytułem posagu 5000 dol. Pienędzy tych nie miała — i tu niewątpliwie należy szukać powodu, iż dr. Teliszewski począł „oddalać się” od swej narzeczonej. W dniu krytycznym rano zetknęła się ona z ojcem śp. Teliszewskiego i ten zwracał jej uwagę, „by wybiła go sobie z głowy, gdyż on potrzebuje dla szerokiego życia wiele pieniędzy”.

BLIŻEJ ZBRODNI

We środę o godz. 3'30 po południu była u swej krawczyni przy ul. Szeptyckich, 1. 37 i po wyjściu zauważyła dra Teliszewskiego, który jednak nie zbliżył się do niej i dopiero później w drodze do Zakładu Kulparkowskiego dokąd szła celem odebrania świadectwa z praktyki, zetknęła się z dr. Teliszewskim. Wogóle — jak widać — w zeznaniach tych występuje pewien chaos.

Po drodze prowadził ożywioną rozmowę i popadł w sprzeczkę, przyczem on objawiał duże zdenerwowanie. Blizszych szczegółów nie może podać z powodu zaburzenia psychicznego, w jakie popadła. Gdy oświadczył, że odchodzi od niej na zawsze, ona oparła się o słup przydrożny i za odchodzącym zawołała: „Staw!” — a gdy nie odwrócił się i szedł dalej — ruszyła za nim a wyciągnawszy rewolwer, strzeliła. Z chwili po dokonaniu mordu nie zdaje sobie zupełnie sprawy, nie wie którądy uciekała z miejsca zbrodni, podała jedynie, że upadła po drodze na drut kołozasty i zraniła się w nogę.

Jak okazuje się z zeznań sprawczyni mordu, która obecnie osłania dra Teliszewskiego, — przyłapane stosunki pomiędzy nimi poczęły psuć się z czasem gdy dr. Teliszewski dowiedziawszy się, że narzeczona jego nie posiada dolarów, począł oddalać się od niej przebywał coraz częściej w towarzystwie innych kobiet, od jednej z nich pobierał nawet zasiłki pieniężne. Na tle tem wyłamały się różne nieporozumienia i pod wpływem zazdrości, jak niemiłej żalu z powodu ostatecznego rozstania się — strzeliła do niego.

==

Dr. Maria Maćków została wczoraj o godz. 3-ciej po południu odstawiona do dyspozycji sędziego śledczego.

Kronika wołyńska

Utworzenie Powiatowej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Kostopolu. W dniu 27 bm. odbyła się w sali Rady miejskiej w Kostopolu narada spółdzielcza przy udziale 30 delegatów gmin, spółdzielni i Kas Stefczyka, na której postanowiono powołać do życia Powiatową Spółdzielnię Rolniczo-Handlową z siedzibą w Kostopolu. Ustalono jej kapitał wkładowy na 10.000 zł., zaś wysokość udziału w na 50 zł. Na zebraniu dokonano również wyboru komitetu organizacyjnego, w skład którego weszło 5 osób, przedstawicieli zainteresowanych organizacji społecznych powiatu.

Rewja objazdowa w Dubnie. W Dubnie odbyło się onegdaj bardzo udane przedstawienie objazdowej rewji operetkowej z udziałem pp. Solskiej, Kamińskiej i Ilanusa, zorganizowane staraniem Wojew. Komitetu Teatralnego. Rewja ze względu na wysoki poziom artystyczny wywarła na licznie zebranej publiczności bardzo dobitne wrażenie.

Rozbudowa m. Równego. Opracowany przez Magistrat m. Równego plan rozbudowy miasta, wyłożony do wglądu osobom zainteresowanym, spotkał się ze sprzeciwem Związku Właścicieli Nieruchomości m. Równego. W szczególności stawiają właściciele domów w Równem zarzut, że plan rozbudowy opracowany zo-

stał bez uwzględnienia ich interesów i że w razie realizacji nietylko nie ulżyliby braku mieszkań, ale spowodowałyby nawet wzrost braku mieszkań, ponieważ plan przewiduje m. in. zniesienie kilkunastu już istniejących budynków celem stworzenia nowych ulic, których potrzeby mieszkańcy m. Równego bynajmniej nie odczuwają. Taka rozbudowa miasta, pociągająca za sobą zburzenie znacznej liczby domów, jest nie do pomyślenia wobec braku funduszy na budowę nowych i mogłaby być tylko przez bardzo bogate miasto przeprowadzona. Zdaje się, że Magistrat m. Równego istotnie przeliczył się w swych ambitnych zamiarach upodobnienia miasta do budowanego w formie szachownicy Nowego Jorku.

Katastrofa kolejowa na stacji w Zdobunowie. W sprawie niedawnej katastrofy kolejowej na stacji w Zdobunowie, o której donieśliśmy telefonicznie, a której uległ sowiecki pociąg dyplomatyczny, dowiadujemy się, że winę katastrofy ponosi zwrotniczy Paprociński oraz ustawiacz Jesepuruk, dzięki nieuwadze których katastrofa miała miejsce.

**Popieraj przemysł rodzinny
a dasz pracę bezrobotnym.**

Pamięci tych co odeszli.

Żaden kraj na świecie nie ma takich obowiązków pamięci wiernej dla zmarłych, jak Polska.

Od oceanu Spokojnego po Atlantyk i od Atlantyku po ocean Spokojny rozsiane leżą mogiły Polaków, którzy w pogoni za uciekającym przez wieki widmem wolności padali przy wielkich drogach życia, a ostatni ich jęk był zawsze: Niech żyje Polska.

W odrodzonej ojczyźnie pamięć o poległych żyje w sercach narodu, ale zapomniano, że kości polskie białą się jeszcze na skwarnej Saharze, San Domingo, na wielkich przestrzeniach ładu amerykańskiego, w Azji, wszędzie.

Te kości proszą o pamięć i trzeba koniecznie coś zrobić wielkiego by godnie uczcić bohaterów. Najlepszym uczczeniem pamięci tych wojowników nie podległości byłby pomnik wystawiony na ziemi, która najbardziej ucierpiała pod obcą przemocą, a więc w Poznaniu. Pod pomnikiem tym powinna znaleźć się ziemia ze wszystkich tych krajów, gdzie walczyli Polacy. O grudki tych ziem powinny postarać się nasze ambasady, poselstwa i konsulaty, a pomnik powinien wznosić nie rząd, nie jednostki, lecz cały naród, w drodze składek groszowych. I składki te trzeba zgóry określić.

Każdy Polak powinien dać tylko jeden grosz. Suma 350.000 zł., jaka się zbierze, powinna w zupełności wystarczyć. Projekt pomnika, jego odlew i ustawienie znajdą napewno mecenasów, którzy je skutecznie zadadą. Materiał, z którego pomnik będzie odlany, powinien zawierać w sobie grudki metali, wydobywanych w Polsce. A napis na pomniku mógłby brzmieć: Wolna Polska swemu Królowi-Duchowi.

Myśl takiego pomnika była niejednokrotnie już poruszana tak w prasie poznańskiej, jak śląskiej, małopolskiej i mazowieckiej. Przed dwoma laty jedno z pism projektowało nawet, by na pomniku dać nazwy wszystkich miejscowości, gdzie Polacy walczyli o wolność swoją i cudzą. Zastę, byłby to cały słownik geograficzny. Ale czy to jest niemożliwe czy niewykonalne? Przebiegnijmy karty historii.

Każda wielka cywilizacja pozostawiała po sobie olbrzymie dzieła, które

przetwały tysiące lat i dziś, odkrywane przez różne ekspedycje, budzą podziw współczesnych. Dlaczegoż cywilizacja obecną, taka wspaniała, ze swym lotnictwem, telegrafem bez drutu, tysiącami innych wielkopomnych wynalazków nie ma po sobie zostawić dzieł wielkich dla potomności?

Każdy naród powinien budować takie cegiełki pamiętkowe.

Naszą polską cegiełką niechaj będzie

pomnik dla Króla-Ducha. Zdobywamy się na wielkie gmachy banków, ministerstw, ambasad, zdołajmyż się na jeden wielki pomnik dla tych, którzy go są najwięcej walczyli.

Biada narodowi, który nie potrafi być wdzięczny swym minionym pokoleniom za to, że umiały przetrwać przez najstraszniejszy okres prześladowań i przechować święty znicz wolności, by następne pokolenia miały od

czego zapalać pochodnię wielkości.

Biada narodowi, który nie potrafi w porę przemienić się ze zjadacza chleba na anioła, ogarniającego miłością wszystko, co było, jest i będzie polskie.

Obecnie, gdy nadchodzi święto Zmarłych, warto by pomyśleć o całosci Polski, a nie jeno o jej fragmentach.

==□==

Zwyczaje i obrzędy pogrzebowe w Polsce.

W wierzeniach ludowych nieubiegana i bezlitosna śmierć nieodłącznie związana jest z wyobrażeniem staruchy-kostuchy, która kosą przecina nić życia. To też w ten sposób usymbolizowana nieunikniona konieczność życia ludzkiego budziła zawsze grozę, potęgowaną swoistymi wyobrażeniami o życiu pozagrobowym.

Od najdawniejszych czasów obrzędy pogrzebowe nacechowane były zabobonnym lękiem przed śmiercią i obawą przed niepożądanymi odwiedzinami duchów umarłych. Stąd wywodzi się szacunek dla ostatniej woli zmarłego — w wierzeniach ludowych oparty na zgoła egoistycznym wyrachowaniu — który na tamtych świecie musi się czuć szczęśliwym i spokojnym, gdyż inaczej mógłby wracać ku pozostałym przy życiu, niepokoić ich, a nawet — w razie niewypelnienia jego woli przedśmiertnej — szkodzić. Pogański zwyczaj składania do grobów sutych darów i wszelkich przedmiotów codziennego użytku zmarłego, miał na celu stworzenie mu takich warunków, aby nie miał podstawy do niezadowolenia.

Do dziś w wielu okolicach kraju naszego utrzymał się wśród ludu zwyczaj składania do trumny drobnych upominków dla zmarłego: tabakierki, chustki, obrazka poświęconego lub też ulubionych przedmiotów zmarłego.

Z wielu drobnych faktów i okoliczności bierze lud wroźby o nadchodzącej śmierci: ze snów, nagłego pęknięcia lustra lub szkła, z zachowania się zwierząt domowych i ptaków. Pies wyjący w nocy, krakanie wron, kwilenie

sowy lub puszczyka są zła przepowiednia, zapowiedzią zbliżającej się śmierci. Kret, ryjący pod progiem w kierunku pola jest nieomylnym zwiastunem, że jeden z mieszkańców domu wkrótce umrze. Jeśli ksiądz przyjedzie do chorego, a koń, czekający przed domem, grzebie nogą — chory nie wstanie już z łoża.

Zwiastunami śmierci są też spadające gwiazdy. W wielu okolicach wieśniacy, widząc spadającą gwiazdę, żegnają się krzyżem, wierząc, że każdy człowiek ma swoją gwiazdę, która ukazuje się w chwili urodzin, a spada lub gaśnie w chwili śmierci. O gwiazdach spadających mówią też często wieśniacy, że są to „duszyki dzieci nie okrzczonych”. Nie wolno gwiazd liczyć palcem, gdyż niechcący można natrafić na swą gwiazdę, a wtedy ta spadnie, a człowiek ten musi umrzeć.

Proste umysły niepokoi zawsze nietyle śmierć sama, co agonja i przedśmiertne cierpienia.

Wszelkie też zabiegi przy śmierci chorego mają na celu ulżenie tym cierpieniom. Krewni odprowadzają modły o prędką i łagodną śmierć, w chacie panować musi cisza, gdyż hałas utrudnia duszy rozstanie się z ciałem. Dlatego też i głośny płacz przy umierającym nie jest wskazany, a zawodzące kobiety wyprowadza się z izby, gdzie leży umierający.

Wiara w „złe oczy” nakazuje zamykać powieki umarłych, gdyż zastygłe spojrzenie oczu nieboszczyka mogłoby pociągnąć za sobą na tamten świat tych, na których padnie.

W chwili, gdy śmierć-kostucha zjawia się w chacie, przerywa się wszelką pracę, a jeśli to się zdarzyło w nocy, budzi się wszystkich domowników, aby i im nieproszony gość nie zaszkodził, gdyż w czasie snu każdy łatwiej podlega złym wpływom śmierci.

W wielu okolicach oprócz czarnych szat żałobnych rozpowszechnione są również białe. Białe płaszcze żałobne noszono dawniej na Kaszubach, białe szaty z samodziałów spotykano również jako strój żałobny w wielu miejscowościach w Poznańskim, w San-donierskiem wieśniaczki w czasie pogrzebu zarzucają na głowę białe chusty. Naogół jednak noszenie żałoby na wet po najbliższym krewnym nie jest zbyt rozpowszechnione wśród ludu. Często jedynym objawem żałoby jest powstrzymywanie się przez czas jakiś od zabaw i unikanie jaskrawych kolorów w ubraniu.

Z czasów pogańskich jeszcze datujący się zwyczaj głośnego lamentowania w czasie pogrzebu utrzymał się do dziś i w każdej niemal wsi jest kilka starszych przeważnie kobiet, które za każdym pójściu pogrzebem, zawodząc głośno jak po kimś najbliższym.

Pod wpływem coraz bardziej przenikających na wieś zwyczajów z miast, dawne ludowe zwyczaje i obrzędy pogrzebowe zanikają, unowocześniają się, a wraz z nimi znikają z życia ludu do niedawna tak bujnie pleniące się przesady i zabobony.

W. K. W.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ

JADWIGA GAMSKA.

Święto Umarłych.

I znowu jeden z tych nastrojów, które przychodzą do nas tylko raz w rok...

Idziemy tłumnie na cmentarze. Nieśliemy wieniec, wazon z kwiatami chryzantem, świeczki i zaduszne kolorowe lampki. Idziemy, jak w odwiedzinach do starych znajomych i zapomnianych krewnych, dla zwyczajów, dla resztek wspomnień, a nawet — dla zaspokojenia ciekawości. Są tacy, którzy na cmentarz prowadzą i w ten dzień także ból osobisty i świeży, lub niedająca się zasypać w pamięci, mogiła. Obok tych ludzi przechodzimy z szacunkiem.

A potem mija mglisty nastrój mszy żałobnej w cmentarnej kaplicy, mija niesamowita zawa grobów, mówiących językami światła, rozwiewa się czar przystrojonego odświętnie cmentarza i melodia wstrząsającej pieśni umarłych. Wracamy natychmiast, bez trudu, w wir codziennych celów i trosk, cieszymy się i gubimy życiem po dawnemu, a z Święta Umarłych zostaje nam najczęściej tylko... pewien zapas sił, gdyż były to dni... „wolne”.

Taki jest stosunek człowieka dzisiejszego do Święta Umarłych, którego jedynym zadaniem jest odświeżanie w pamięci spraw osobistych i uczuć, związanych z śmiercią pewnych, bliskich osób.

Czyż święta te zawsze miały ów

czysto prywatny charakter? Spotykamy je u wszystkich ludów świata — przed chrześcijaństwem, po nim i poza nim. Charakter, zbliżony do dzisiejszego, miały te święta tylko u ludów, stojących na niższym stopniu uświadomienia kulturalnego. Stare plemiona germańskie, słowiańskie i celtyckie idą na swoje groby tylko po to, aby opłakiwać zmarłych. U ludów bardziej dojrzałych łączy się kult grobów z narodowym kultem przodków i historyczno-religijnej przeszłości. Ludy, oświecone promieniami kultury i nowej cywilizacji, wkładają w pamięć o zmarłych głęboką myśl filozoficzną, a w sposobie odnoszenia się do śmierci i cmentarza zamykają swój zasadniczy światopogląd.

Świat dzisiejszy, urobiony w szkole Kościoła, otrzymał w spadku przeszłości specyficzne i niezwykle ciekawe ujęcie stosunku do śmierci. Przez długie stulecia była śmierć nieodłącznym towarzyszem człowieka, którego całe życie układało się pod zasadniczym hasłem: „Memento mori”. Prawdziwy chrześcijanin żył życiem podwójnym: pozorem i prawdą. Pozór — to było realne, doczesne życie ziemskie, lecz prawda, życie istotne — zaczynało się dopiero poza wrotami śmierci.

Ta zasadnicza idea chrześcijaństwa, która przekształcała cały dawny świat, trwała nieskazana od wieków. Tylko że dawniej żyła ona w całym społeczeństwie chrześcijańskim i była czemś tak zrozumiałym, jak wschód i zachód słońca; a dziś ukrywa się tylko w Kościele, w obrzędach i świętej księdze, lecz nie przenika już w życie.

Zmienił się bowiem w ciągu osta-

tnich dwu stuleci stosunek człowieka do śmierci. Ów straszak kościasty z kościelnych fresków i chorągwi brackich, ze sceny i z imitacji książki, z ozdoby, obrazu i nagrobka — zeszedł do nieotwieranej nigdy, rekwiytorni „szklaki makabrycznej”, aby nas co najwyżej przejać politowaniem, lub wstrętem. Człowiek dawny, żyjąc pod bezustanną groźbą śmierci i w oczekiwaniu rzeczy wiecznych, żył także ze śmiercią. Spotykał ją na każdej swojej drodze i widział ją przerażeniem oczywistym. Mówi się zwykle, że to straszliwa epidemia i ciągłe wojny dawnych czasów narzuciły ówczesnej wyobraźni te bezustanne i plastyczne wizje śmierci. A czy myślny nie przeżył wojny najstraszniejszej ze wszystkich, jakie widział świat? Nie w tem leży przyczyna odmiennego ujmowania zjawiska, lecz w stosunku człowieka do celu, jaki sobie obrał i w jaki wierzył.

Człowiek dawny — ten, który malował „Tańce śmierci” i pisał o niej przerażające poematy, miał cel swój poza życiem ziemskim. Wierzył w nieśmiertelność i zarabiał na „żywoć wieczny”.

Człowiek dzisiejszy zatracił głęboki związek z innym światem. Chwytały wprawdzie wszelkie zjawiska nadzwykliwe, studujemy spirytyzm, metapsychikę i „szóstę zmysły”, ale wierzymy zasadniczo w to, co jest na ziemi, co możemy pojąć, obliczyć, przewidzieć. Śmierć stała się dla nas przeszkodą w wielkim pochodzie postępu, przestała być wyzwoleniem, ale przestała być i przestroga. Przyjmujemy ją, jako konieczny i smutny fakt, ale ludzimy się, że noster zdola i ją może pokonać.

Dlatego nasze Święto Umarłych, nasze zaduszne dni są tak bardzo różne od tego, co było dawniej. My w te dni spłacamy haracz śmierci i dług wdzięczności ludziom minionym. — Człowiek z tamtych stuleci „karał się cudzą przygodą”; gdy mu w Zaduszny Dzień otwierano grobowce, trumny i kaplice, strojne girlandami z piszczałek — to nie po to, żeby czerpał stamtąd nową siłę do płaczu. Człowiek żywy, przychodzący na cmentarz w Zaduszki, miał poprawić swoje życie, porachować się z sumieniem i utrwalić w sercu strach przed Bogiem, pokorę przed śmiercią i pogardę świata.

Święta Umarłych miały potężną etyczną i wychowawczą rolę w życiu dawnego chrześcijańskiego społeczeństwa. Pogańskie opłakiwanie umarłych zastąpiono zrazu pogodną i pełną entuzjazmu wiarą w życie przyszłe, gdy pisano na pierwszych nagrobkach chrześcijańskich: „Sophronia vivet!” A później zastąpiono lament płaczki nieublaganą nauką, która na długie stulecia przed ogłoszeniem praw człowieka głosiła równość i zbratanie wszystkich stanów — wobec śmierci; lecz ta surowa nauka Kościoła odbierała także wszelką radość życia, czyniąc je złudzeniem i grzechem...

Przyszła reakcja. Już nie komponujemy zgryźliwych i ironicznych aforyzmów o śmierci i nie chcemy wracać do kultu szkieletów w literaturze i sztuce.

Ale czy nie powinniśmy nawrócić do prastarej, źródłowej idei Święta Umarłych i prócz złotych i białych chryzantem zanieść raz w rok do miasta Śmierci troski naszych sumień i serc?

Przypowieści o śmierci.

wierszem wyrażone przez sławnego
ks. Bakę w r. 1766.

Ksiądz Baka wydał w r. 1766 osobli-
we dzieło p. t. „Uwagi o śmierci nie-
chylbnej wszystkich pospolitej wier-
szem wyrażone przez Xiedza Bakę S.
J. profesora poetyki”.

W „przedmowie” autor, niepozba-
wiony dość wysokiego o sobie mnie-
mania, zwraca się do czytelników z
kwiecistą oracją: „O, Polaku, Współ
rodaku, Czy w kubraku, Czy w pakla-
ku, W kapeluszu czy w kapuzie... Oto
z lochu Xiazeczkę wydobyła z prochu,
Z myśli pobożną, W koncept zamożną,
Powitay Przeczytay I sens, jeśli mo-
żna, schwytyj Dziś ona wyszła z pod
prasy, Autor zaś iey w tamte czasy,
Był w Polsce Jezuita, A Polska rzecz-
pospolita, Z której teraz kwita. Pro-
sze, wołam, Ile zdofam. Zaklinam cię
siaki taki, Ktokolwiek iesteś człowieku,
Chciej poznać w dzisiejszym wieku,
Dzieło wielkiego Baki. Tam zoba-
czysz, jak nasz Baka, Hippokreńskiego
dosiadłszy szlapaka, Przed sobą pędzi,
Na kilka pędzi, Śmierć z wielką kosą,
Naga i bosą; Pędzi, mówię, na ziemię,
Straszyć ludzkie plemię”.

Zgola sprytnie zareklamowane dzie-
ło składa się z 19 rozdziałów — przy-
powieści dla poszczególnych stanów,
płci i różnego wieku, przystosowanych
do rozmyślań zaduszkowych.

„Uwagi” ks. Baki były przed 150—
100 laty bardzo poczytne, gdyż docze-
kały się aż 3 wydań. Dziś warto jako
curiosum przytoczyć z nich kilka wy-
jątków. Oto „Uwaga Śmierci Wszyst-
kim Stanom Służąca”:

„Bez chłosty, Dzień prosty Nie
minie, Śmierć słynie. Pożegnał się ten
z rozumem Kto świat sławił, światem
tłumem; Kto cenił Lub mieni Śmiećisko,
Światliśko, Że tu dobrze, mało, wiele,
Chyba świadczy mądre ciele; Kto u-
czył, Nie skuczył Sam sobie, W złej
dobie. Z pisma wiecie, Że na świecie!
Życie wojna, Niespokojna, Ciało kat;
Świat, psu brat. A zaś bies, Zły to
pies. Czy czujemy, Nim zaśliśmy, Czy
pijemy, Czy iemy; W grach, Radach,
Brygach Turbuli, Katuią, Ey do Nieba,
Nam potrzeba!”

„Starym uwaga” nie pozbawiona
jest cietej ironii:

„Mości panie weteranie, Dość świat
szumi, nim ustanie: Z tych szumów
Rozumów Nabadźmy, Nie bładźmy.
Młody może, stary musi Bryknąć, bo
go kaszel dusi... Pośpieszysz, Ucie-
szysz Sukcesorów, Nie bez sporów;
Srebrney rosy Złote włosy Poczubia,
Cię zgubia. Jak ścićwro Rozerwa. Raz
zapłaczą, Stokroć skaczą, Że już trupa
Cna chałupa Nie widzi, Bo zbrzydził,
Won gnoju Z pokoju”. — Słowem dla
starych ks. Baka nie ma wiele litości,
skoro radzi bez ceremonii: „Panie ty-
sy, Tyś od misy Pierwszy w groby,
Do żałoby”.

„Młodym uwaga” podaje także oto
mądre sentencje: „Ey, dzieciutki! Jak
kwiateczki Powycina, Was pozrzyła
Śmierć kosa... Tobie w głowie Skoki,
tany, Charty, żarty na przemiany:
Śmierć kroczy, Utroczy Jak ptaszka,
Nie fraszka... Śmierć jawna, Niestraw-
na, Połyka Młodzika... Kawałców,
Śmierć szyderca. Zrywa gwałtem, i
z koberca Łopata Przenosi Wesele
W łóż wiele”.

Białogłowom także zaś dać przestro-
gi: „Światne dany, Świat was w rany
Jeszcze w życiu. W dobru byciu
Wprawujcie, Szacujcie Tak wzięte Jak
świeta, A śmierć ślepa, Jak szkalopa
Nie nie zważa, N'e poważa; Chimera!
Odziera: Co złoto, Jey błoto... Nie nie
miło, Gdy się zgnilo: Sztofy, tury I
purpury, Wachlarze, Trup cerze Od-
miata, Do kata! Nie po stroju, Czek
wart gnoju, Pompę zbrzydzi Świat o-
hydzi... Śmierć nie mocna, Kiedy głod-
na Na zab bierze. W cudney cerze Z
rumieńcem I wieńcem Panićki W tru-
mienki!”.

Takie i temu podobne rymy służyły
przed 150 laty pobożnym rozmyśla-
niom o znikomościach świata. K.

==□==

O śmierci i życiu pośmiertnym.

Noś-że ty duchu w tej cielesnej glinie,
a nie lękaj się, gdy wiatr w oczy bije,
z błyskawicami... Na końcu żywota
czyny człowiecze waży szala złota.
(Juliusz Słowacki.)

Tych, których się zawsze kocha, nie
traci się nigdy. (Vrignault.)

Może niema na świecie żalu tak gorzkie-
go, jak ten, kiedy dusza, którą człowiek
ukołchał promienną... gaśnie. To jakby
słońce gasło. (Eliza Orzeszkowa.)

Umarli żyją i poruszają się wśród nas,
a działanie ich jest rzeczywiste, skute-
czniejsze, niż moglibyśmy przypuszczać.
Pod kamienną płytą, która w mniemaniu
naszem ich więzi, zostaje tylko trochę
popiołów, które radzi byli zapewne otrzą-
snąć z siebie i które wspominają ze wstrem-
nem. Wszystko to, co stanowiło rzeczy-
wistą ich jaźń, pozostało wśród nas.
(M. Maeterlinck.)

Utrzymuj ducha twego w czystości ta-
kiej, jakbyś miał go wnet oddać.
(Marek Aureliusz.)

Są ludzie, którzy osiągnęli na ziemi
główną siłę: nie bali się zejścia do
grobu... to też śmierć ich jest tylko jakąś
tajemnicą poważną, pełną czci i smutku.
(Stefan Żeromski.)

Z głęboką rozkoszą rozmyślałem czasami,
że wkrótce wiedzieć będę, co to są mroki,
mogily, i mam to przeświadczenie we-
wnętrzne, że moje nadzieje światła nie zo-
staną zawiedzione. (Victor Hugo.)

Umarłym należy się pamięć... utrzyma-
nie stosunku z nimi przez wpojenie i u-
trwalenie we własnym życiu ich zasad,
jeśli były poczytne... przeprowadzenie do
skutku ich zamiarów, jeżeli były szla-
chetne. (Narcyza Żmichowska.)

==□==

Sport.

SZERMIERKA.

Sekcja szermierza Sokola-Macierzy
zawiaadamia, że z dniem 1 listopada br.
otwiera kurs szermierki szkołą włoską dla
pań i panów pod kierunkiem znanego ze
swej gorliwej pracy technicysta druha
Łabędzińskiego Władysława. Lekcje od-
bywać się będą we wtorki, czwartki i so-
boty od godz. 5 do 9 wiecz. w gimnast.
Sokola-Macierzy przy ul. Sokola 7 II p.

Informacje udziela się w wyżej wymie-
nionych dniach i godzinach. Zaznacza się,
że we własnym interesie należy zgłaszać
się jaknajwcześniej, gdyż ilość ćwiczących
jest ograniczona.

PIŁKA NOŻNA.

Hasmonea—Ukraina. Nieodbyte ubiegłej
niedzieli z powodu ulew atrakcyjne za-
wody powyższych drużyn rozegrane zo-
staną w najbliższą niedzielę 3 listopada o
godz. 11 rano na boisku Cytadeli.

Obie drużyny dwukrotnie już w bieżą-
cym roku się zetknęły, przyczem wynik
brzmiał 2:2. Z tego względu obie druży-
ny dołożą wszelkich starań, by z nie-
dzielnego meczu wyjść zwycięsko. W tym
celu drużyny wystąpią w składach naj-
silniejszych, to też spodziewać się należy
gry pięknej i emocjonującej. Dogodna pora
i bliskość boiska zwabia niewątpliwie li-
czne rzesze sportowców na Cytadelę, tem
bardziej, że Lwów pozbawiony jest roz-
grywek ligowych.

Polscy piłkarze we Francji. We Fran-
cji istnieje Polski Związek Piłkarski, gru-
pujący 63 drużyny w 35 klubach polskich,
i obejmujący 3 okręgi. Związek ten przy-

jęty został niedawno do Związku Zwią-
zków. Najlepszą drużyną jest zespół pa-
syjskiego klubu „La Pologne”, który od-
nosił szereg sukcesów nad miejscowymi
klubami francuskimi.

ROZMAITOŚCI.

Dookoła organizacji polskich sportow-
ców w Gdańsku. Ponieważ zauważono
kilkakrotnie, że towarzystwa sportowe
gdańskie, a nawet polskie kluby sporto-
we, mające siedzibę w Gdańsku, reprezen-
towane są w związkach międzynarodow-
ych za pośrednictwem związków sporto-
wych niemieckich, Związek Związków po-
stanowił załatwić tę sprawę w ten spo-
sób, że w razie niemożności reprezen-
towania klubów gdańskich przez związki
polskie, utworzony byłby specjalny zwią-
zek sportowy miasta Gdańska. W sprawie
tej Z. Z. wystosował okólnik do wszyst-
kich polskich związków sportowych z za-
pytaniem, jak sprawa sportu gdańskiego
w danej dziedzinie przedstawia się na te-
renie międzynarodowym i czy wniosek
usamodzielnienia Gdańska ma tu szanse
powodzenia.

Echa występu Petkiewicza w Sztok-
holmie. Dowiadujemy się, że w programie
meetingu lekkoatletycznego w Sztokhol-
mie, w którym wziął udział Petkiewicz,
przewidziany był początkowo bieg na 3
km i dopiero w ostatniej chwili zmienio-
ny został na 1 milę angielską, do którego
to dystansu Petkiewicz nie był odpowied-
nio przygotowany. W niedzielę następną
rozegrany zostanie rewanż na dystansie
5 km.

==□==

Wiadomości radjofoniczne.

RADJO W AMERYCE.

W olbrzymich, amerykańskich hote-
lach w rodzaju hotelu „Pensylwania”
z jego dwoma tysiącami pokoiów, w
każdym numerze hotelowym znajduje
się kontakt radiowy. W szufladce no-
cnego stolika leżą słuchawki. Ma się
do wyboru błękitny lub czerwony pro-
gram. National Broadcasting Co. na-
daje bez przerwy od godz. 7 rano do
godz. 1 po północy, niezależnie od ja-
kichkolwiek przeszkód atmosferycz-
nych. Techniczna strona odbioru jest
zawsze bez zarzutu. Amerykański pro-
gram nie zna pauz i to jest jego cechą
znamienną. Co go jeszcze wyróżnia od
programów europejskich, to fakt, że
nikt w Ameryce nie uiszcza żadnych
opłat za słuchanie radia. To też Tow.
radiowe czerpią swe kolosalne dochody
ze źródeł przeważnie natury rekla-
mowej. Każdy przedsiębiorca radiowy
sprzedaje czas roboczy swej rozgłośni
— firmom zainteresowanym w rekla-
mie swych wyrobów. To sprzedawa-
nie czasu po możliwie wysokich ce-
nach, jest całą filozofią eksploatacji ra-
diowej przedsiębiorstw w Ameryce.
Jak olbrzymie sumy wynoszą opłaty
za reklamę, wynika z faktu, że roczny
etat N. B. C. czterokrotnie przewyższa
etat niemieckiej Reichs-Rundfunk-Ge-
sellschaft, dosięgający przecież 32 mi-
lionów marek. Ford, Westinghouse, Ge-
neral Electric, General Motors posia-

dają własne rozgłosie. To samo doty-
czy niektórych ugrupowań politycz-
nych.

RADJOGONIOMETRIA A LOTNIC- TWO.

Podczas ostatniej podróży do Nowe
go Jorku niemieckiego parowca „Bre-
men”, w odległości 1100 km, od ame-
rykańskiego wybrzeża, wypuszczono
za pomocą katapulty aeroplan, który
miał zdażyć z pocztą w kierunku Bos-
tonu. Gdy jednak, po przebyciu 350
km, gęsta mgła otoczyła samolot, pi-
lot, straciwszy orientację na Boston,
postanowił wracać na statek. Ten je-
dnak był w ciągłym ruchu i szybko
lecący aeroplan zdażył tymczasem od-
dalić się o kawał drogi; sygnał zatem
iskrowy zawiadomił parowiec, że pilot
prosi o opiekę. Ze statku natychmiast
odpowiedziano, że co 10 minut będzie
powtórzone kilkakrotnie hasło, według
którego pilot będzie mógł orjentować
swoją lot. Istnieje, jak wiadomo, zasa-
da, wedle której radiogoniometryczny
odbior pewnego hasła jest tem wyra-
źniejszy, im płaszczyzna ramowej an-
teny jest zwrócona bardziej prostopa-
dle do punktu, skąd pochodzi emisja.
Dzięki tym zarządzeniom, już po ó-
smej radiogoniometrycznej emisji ze
statku „Bremen”, pilot nagle ujrzał
wśród gęstej mgły zwrócone w górę

światła reflektorów, a skierowawszy
się na nie, wkrótce bezpiecznie wylą-
dował na pokładzie swego parowca.

Własna flota morska

TO TWÓJ DOBROBYT!

Wpłać do P. K. O. konto czekowe Nr. 30.

1 złoty rocznie

otrzymasz legitymację

członka Komitetu Floty Narodowej.

Radiofon.

Piątek, 1 listopada

Warszawa (1411). Godz. 12.10: Po-
ranek symfoniczny z Filharmonii. —
16.15: Muzyka gramofonowa. — 17.45:
Koncert orkiestry tramwajowej. —
20.15: Koncert symfoniczny z Filhar-
monii. — Kraków (213). Godz. 16.00:
„Obecne niedomagania szkolnictwa
średniego we Francji” — wygl. dr. St.
Ciesielska. — Poznań (334) Godz. 17.45
Koncert wokalny. — 19.05: „Francja
współczesna” — wygl. dr. M. Jedli-
cki. — 10.50: Wieczór autorski Prome-
tidjonu. — Katowice (408). Godz. 17.15:
„Z wystawy w Sewilli i w Barcelonie”
— wygl. A. Pawlicowa. — Wilno (385)
Godz. 17.20: Audycja literacka. — Pra-
ga (487). — Godz. 18.30: „Lohengrin”
— opera Wagnera. — Rzym (441). G.
21.02: „Bajadera” — operetka Kalma-
na. — Davenport (479). — Godz. 21.00:
Koncert symfoniczny. — Wiedeń (516).
Godz. 11.00: Koncert Wied. Orkiestry
symfonicznej. — 18.20: Koncert kame-
ralny. — 20.05: Dwa słuchowiska. —
Monachium (533). — Godz. 16.30: Kon-
cert kameralny. — Stuttgart (360). —
Godz. 19.30: Koncert symfoniczny. —
Kraków (276). — Godz. 20.00: Kon-
cert symfoniczny. — Berlin (418). —
Godz. 20.00: Dwie opery. — Lipsk
(259). — Godz. 21.30: Koncert orkiestry
Filharmonii drezdeńskiej

Sobota, 2 listopada.

Warszawa. (1411) — 12'05. Muzyka
płyt gramofonowych. — 22'00. Dzień
zaduszny. — Kraków. (312) — 16'25.
„Na pograniczu dwóch światów” wygl.
J. Pietrzycki. — 18'00. Audycja dla
dzieci. — Poznań. (334) — 8'45. Nabo-
żeństwo z katedry poznańskiej. — 19'30
Interludium muzyczne. — 24.00. Kon-
cert nocny firmy Philips. — Katowice.
(408) — 19'25. „Marja Konopnicka —
miłośniczka ludu polskiego” wygl. M.
Krobicka. — Wilno. (385) — 17'00.
Transmisja Dnia Zadusznego z emen-
tarza Rossa w Wilnie. — Bern. (403)
— 20'00. Koncert symfoniczny. —
Davenport. (479) — 21'30. Koncert ka-
meralny. — Wiedeń. (516) — 20'05.
Koncert Wiedeńskiej Orkiestry symfo-
nicznej. — Lipsk. (259) — 19'00. „Ma-
szynista Hopkins” opera Branda. —
Langenberg. (473) — 20'00. „Frohsinn
und Scherzmuth” oratorium Haendla.
— Hamburg. (372) — 20'00. „Car i cie-
śla” opera Lortinga. — Koenigs-
sterhausen. (1635) — 20'00. „Proces
Sokratesa” słuchowisko Kysera. —
Frankfurt. (390) — 20'00. Wieczór pol-
skiej literatury współczesnej.

NADESŁANE.

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada)

NA JESIEŃ I ZIMĘ

Ostatnie Nowości na suknie, ko-
stiumy, płaszcze, jumpery damskie
polecą w olbrzymim wyborze Firma:

Antoni Uwiera

Lwów — ul. Halicka 10

Filje w Tarnopolu, Stryju, Droho-
byczynie i Tarnowie.

Udziała się ulgi w spłatach.

962711

Życie gospodarcze.

Mylnie założenia w polityce zbożowej.

W prasie codziennej, a także ostatnio nawet w „Komunikacie Informacyjnym” Państwowego Instytutu Eksportowego w artykule pt. „Polityka zbożowa” sygnowanym W. K., pojawiają się mylnie zdania o znaczeniu świadectw względnie kwitów wywozowych na zboże. Piszący twierdzą mianowicie, że zawierają one tylko premie wywozowe i są zarobkiem w pierwszej linii eksportera. Wobec takiego założenia uważają, że przed wprowadzeniem „kwitów wywozowych” należy skonsolidować organizację handlu zbożem i tylko pod tym kątem oceniają wiadomości o powstaniu Biura Eksportu Zbożowego.

Interpretacja taka jest zupełnie mylna. Najistotniejszym celem świadectw wywozowych jest uzupełnienie ochrony celnej, która kategorycznie utrzymana, przyczyniłaby się do podniesienia ceny na zboża o stawkę celną, tj. o blisko 11 zł. bez względu na to, czy importujemy czy eksportujemy zboże.

Cła zbożowe wystarcząłyby nam tylko wówczas, gdybyśmy zawsze w wielkim stopniu byli importerami. Rolnik krajowy uzyskiwałby za swą produkcję cenę międzynarodową plus cło, w obecnej chwili np. za żyto zł. 23, plus 11 czyli zł. 34, za 1 q, bo podaż na rynku krajowym regulowana byłaby przywozem.

Jesteśmy jednak krajem nazawsz samowystarczalnym i jak to wynika z ostatnich dwóch lat, nawet eksporterami zboża. Wobec tego sama ochrona celna nie wpływa na podniesienie ceny, kształtującej się raczej na poziomie cen rynku międzynarodowego, według których zbywamy nasze nadwyżki, więc np. obecnie za żyto zł. 23, mniej kosztu przewozu do punktów granicznych.

Inaczej zupełnie kształtowałaby się ta cena, gdyby eksporter otrzymał przy wywozie kwit wywozowy wartości zł. 11 za 1 q i mógłby rolnikowi zaoferować cenę w przybliżeniu o wartość kwitu wyższą.

Korzystniejsza kalkulacja eksportu przy pomocy kwitów wywozowych wpłynęłaby natychmiast na cenę krajową, która kształtowała się wówczas będzie jako cena międzynarodowa plus wartość kwitu wywozowego, tj. zł. 23 plus zł. 11 czyli około zł. 34 za 1 q. Podnosząc przy kategorię utrzymywania manej ochrony celnej poziom cen krajowych damy rolnikowi opłacalność uprawy zboża, bez której niema mowy o jakiegokolwiek intensyfikacji naszego rolnictwa, co wobec wartości produkcji zbożowej wynoszącej w przybliżeniu połowę wartości całkowitej produkcji rolniczej jest podstawowym czynnikiem rozwoju rolnictwa, a w strukturze gospodarczej Polski podstawą rozwoju życia gospodarczego wogóle.

Wobec niemożliwości kartelizacji produkcji zbożowej tak z powodu różnorodności, jak jakości i ilości producentów, a tem samem niemożności normowania cen na pewnym poziomie, jak to jest możliwe przy pomocy syndykatów itp. konwencji dla produkcji przemysłowej, środkiem jedynym odpowiedniego utrzymania ceny na zboże jest właśnie system kwitów wywozowych, który przez swe oddziaływanie na cenę rynku wewnętrznego jest tym czynnikiem normującym cenę.

Z tego samego fałszywego pojęcia znaczenia „kwitów wywozowych” wypływa też zupełnie mylna koncepcja wprowadzenia ich tylko przy wywozie żyta z pominięciem innych zbóż. Wobec oddziaływania systemu kwitów wywozowych na zwyżkę ceny ziemiopłodów przyczyniłoby się takie zarządzenie do podniesienia ceny na żyto, niewspółmiernie do innych zbóż, szczególnie do pszenicy, której nie starczy nam na pokrycie zapotrzebowania własnego, a dając większą opłacalność upraw żyta, spotęgowałismy wówczas produkcję i tak już bar-

dzo trudnego do zdobycia produktu, a zaniedbaliśmy uprawę pszenicy, która wymaga znacznie większego nakładu aniżeli żyto. Rezultat byłby dla gospodarki ujemny — premjowaliśmy tym sposobem pośredni przywóz z zagranicy pszenicy.

Dlatego kwity wywozowe muszą być wprowadzone dla wszystkich 4 zbóż, a wartość kwitu dla pszenicy powinna być znacznie wyższa od wartości dla żyta, owsa i jęczmienia, celem zapewnienia samowystarczalności zbożami także i w latach średniego urodzaju. Bel.

Ż giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów 31 października.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.88'50. W transakcjach międzybankowych notowano: Nowy Jork 8.89'50—8.89'70, Londyn 43.46—43.49, Zurych 172.75—172.85, Praga 26.38—26.40, Wiedeń 125.25—125.35, Berlin 213—213.25.

Podaż znaczna. Obroty skromne z powodu braku gotówki i licznych płatności ulimowych.

Brak gotówki odczuwać się daje również na rynku akcyjnym. Poza skromnymi transakcjami, Gazolina po 26.12'50 i 26.50, oraz pożyczka inwestycyjna po kursie 117.50, pozostał popyt minimalny i usposobienie ospałe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 31 października. (Tel. wł.) Tendencja dla walut europ. silniejsza, obroty małe. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.894 do 8.975.

Za rubla złotego żądano 4.63.

Dla akcji tendencja mocniejsza. Najbliższe posiedzenie giełdy odbędzie się 4 listopada.

ZBOŻE.

Lwów 31 października.

Na Giełdzie transakcje w pszenicy, życie, owsie, ziemniakach, oraz egzekutywna sprzedaż otręb żytnich. Ogólny obrót około 300 tonn. Owies poszukiwany, awansował nieco w cenie. Inne artykuły notują w ramach cen dotychczasowych.

Tendencja utrzymana, usposobienie ożywione.

Notowania lwowskiej giełdy zbożowej.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	złotych	
	od	do
pszenica dworska ex 1929	36'25	37'25
pszenica zbiorowa ex 1929	32'75	33'75
żyto jednol. ex 1928	22—	23—
żyto zbiorowe ex 1929	21'25	21'75
jęczmień browarowy	18'50	19'50
przemiatowy	—	—
pastewny	—	—
owies inapol. ex 1929	20'25	21'25
kukurudza	—	—
ziemiak przemysł.	4'50	5—
fasola biała	90—	105—
„ kolorowa	50—	70—
„ krasa	55—	60—
groch 1/2, Victoria	45—	50—
„ polny	32—	35—
bobik	29'25	30'25
wyka czarna	28'50	29'50
„ szara	26'50	27'50
siano słodkie pras.	8—	9—
słoma prasowana	4—	5—
nreczka	26'50	27'50
len	67—	69—
tubin niebieski	—	—
rzepak zimny ex 1929	66'50	67'50
otręby żytnie	12'50	13—
„ pszenne	13'75	14'25
kasza nreczana 50%, pol.	53—	55—
„ jaglana	—	—
„ jęczmienna	38—	39—
jęczmień	36—	37—
pruso kraj.	28'25	29'25
makuchy iniane	41—	42—
mak niebieski	120—	130—
„ siwy	80—	90—
koniczyna czerw. natur.	115—	135—

za 100 kg. loco wagon Lwów	od	do
pszenica dworska ex 1929	38'75	39'75
pszenica zbiorowa	35'25	36'25
żyto jednol. ex 192	24'50	25'50
żyto zbiorowe	23'75	24'25
jęczmień przemiat.	20'75	21'75
owies inapol. ex 1929	22'50	23'50
młaka pszena 65	66—	67—
„ żytnia 70%	39—	40—
otręby żytnie	13—	13'50
„ pszenne	14'25	14'75

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 31 października. (Tel. wł.)

Londyn 43.50; Berlin 46.70—47.10; Berlin (wyplaty na Warszawę) 46.77 i pół — 46.97 i pół; Berlin (wyplaty na Poznań) 46.80—47; Gdańsk 57.44—57.59; Gdańsk (wyplaty na Warszawę) 57.41—57.56; Wiedeń (czeki) 79.54—79.82; Zurych 57.87 i pół; Praga 377.45—379.45.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 31 października. (Tel. wł.) Dr. May 95.

Nowy zimowy rozkład lotów na liniach powietrzn.

Od dnia 1 listopada rb. wchodzi w życie na wszystkich liniach powietrznych w Polsce nowy zimowy rozkład lotów, który obowiązywać będzie do końca lutego roku przyszłego.

Według tego rozkładu samoloty kursować będą codziennie z wyjątkiem niedziel na liniach: 1) Warszawa—Gdańsk przez Bydgoszcz: odlot z Warszawy godz. 12-ta, przylot do Gdańska godz. 15.15, odlot z Gdańska godz. 8.45, przylot do Warszawy godz. 12.00; 2) Warszawa—Poznań: odlot godz. 13, przylot godz. 15, z powrotem z Poznania: odlot godz. 9, przylot godz. 11; 3) Warszawa—Lwów: odlot godz. 12.25, przylot 15, z powrotem ze Lwowa: odlot godz. 9, przylot g. 11.45; 4) Warszawa—Katowice: odlot g. 9 (nad to we wtorki, czwartki i soboty drugie połączenie o godz. 12.45), przylot godz. 11 (14.45), z powrotem z Katowic: odlot g. 13 (9), przylot g. 15 (11); 5) Katowice—Kraków: dwa połączenia codziennie: odlot g. 11.30 i 13.15, przyloty 12.15 i 14, z powrotem z Krakowa: odlot g. 10.15 i 11.45, przylot g. 11 i 12.30.

Prócz tego we wtorki, czwartki i soboty jest połączenie Katowice—Brno—Wiedeń, zaś w poniedziałki, środy i piątki połączenie Kraków—Wiedeń.

Kajuty samolotów w czasie zimy są ogrzewane, dzięki czemu panuje w nich normalna pokojowa temperatura.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 gr

KUPNO I SPRZEDAŻ 12 groszy za wyraz

BRANZOŁETKI modne, oraz inna biżuterję poleca tuż nie Ogródzki-Rozwarski, Lwów (Hotel Gorge) Akademicka 2 9668

KILKANASIE rentownych kamienic, will i parcel w różnych punktach miasta sprzedać Agencja „Celertar” Lwów, Jagiellońska 17. 9565

ABAŻURY artystyczne i krawaty Piłsudskiego 6, tel. 55.33. 9630

NAJMODNIEJSZE stylowe karnisze nadeszły. Ramowanie obrazów. Obrazy artystyczne Helzel, Pasaż Hausmana 3 9653

PIECIOLAMPKOWY ekranowany oryginalny „Radio” króciutko—średnio—długofalowy, przynależący tościom sprzedam, Kolesza, Sykstuska 10 9656

NA RATY Materace 3 poduszki 30 zł., wiosenne 55 otomany 55, kanapki rozkładane 55, foteliki 64 łóżko kuchenne 14, siarkowe 40, łóżko małżeńskie 200, wkłady druciane 27, fabryka Zaks, Lindego 7 9070

MEBLE

wszelkiego rodzaju, solidne najtaniej w SPÓŁCE RZEMIOŁ KRAJOWYCH dawn. Miejska Wystawa plac Halicki 10 (dziedziniec). 7762

BIŻUTERJE, wyroby ze złota i srebra, najkorzystniejsze źródło zakupu — Jan Seltenreich, Lwów plac Marjański 5 9634

FUTRA okazjnie sprzedaje i przyjmuje do komisowej sprzedaży „UNIWEKSUM” Składnica komisowa Lwów, Pasaż Mikołasza. 9477

FORTEPIAN niezwykle dobry prawdziwie kupującemu sprzedam tanio, Kopernika 26, Skleniarzski. 9687

DLA noworodków kompletne wyprawki „SPORT”, tylko plac Halicki 3.

PRASZCZYKI dla dzieci w ogromnym wyborze „SPORT”, tylko plac Halicki 3. 9683

PRANIE Pierza i puchu uskutecznia Władysław Weber, Lwów Batorskiego 2. 9369

DLA BIUR wszelkie przybory kancelaryjne poleca MAGAZYN PAPIERU ANTONI JAMINSKI Lwów, Szajnochy 2. 9369

Meble na raty! jadalnie, sypialnie, salony, pokoje męskie urządzenia biurowe i t. p. u znanej firmy MÜNZER, Rejtana 4, telefon 67-91. 8598

FUTRA switki, kurtki, raglany, Trenhe-coaty, palta, wierzchy do futer, ubrania, wykonujemy za gotówkę i na raty podług najnowszych żurnali angielskich z własnych i powierzonych materiałów. Ceny konkurencyjne.

Pierwszorzędna firma krawiecka KRZANOWSKI I KLUK Lwów, Pasaż Hausmana 1. 7072

Hurtownia szkła okiennego, dachowego, drucianego i do okien inspektowych 9003

IGNACY OSTERMAN

Lwów, Jagiellońska 11 a. Telef. 17—57. Telef. 17—57

Szklarnia szkła i Fabryka luter.

Nagrobki

figury, pomniki, grobowce z ciosu, granitu marmuru, bezkonkurencyjnie tanio

u Ludwika Makolondry 9647

naprzeciw bramy cmentarza Łyczakowskiego

ZA GOTÓWKĘ! NA RATY!

Otomany, kanapy, fotole, garnitury salonowe, materace wiosenne i z trawy morskiej Łóżka skrzynkowe dywanowane „Perfekt” oraz polowe w wielkim wyborze ceny znizzone do 20%. 9461

Magazyn mebli Steil i Ska Lwów, Kazimierzowska 28, telef. 64-13.



ŻYŻY dostarczam hurtowo w każdych ilościach w różnych wielkościach i rodzajach, natychmiast ze składu. Cenniki — katalogi na żądanie.

R. LINKOWSKI

Warszawa, Marszałkowska 102.

NAUKA I WYCHOWANIE 10 groszy za wyraz.

50 LEKCJI 20 zł. wycza pisanie na maszynach systemem amerykańskim 16-palcowym, Romańska, ul. Żybkiewicza 5. 9461

WYUCZAW wszelkich artystycznych i praktycznych robót ręcznych. Bezpłatne lekcje dywanów, karpiaskie 15. 6670

KURS TEORJI OGRODNICTWA

zimowy 4-ro miesięczny, koedukacyjny, organizowany przez Małopolskie Towarzystwo Rolnicze. Są jeszcze wolne miejsca — zapisy trwają.

Zgłaszać się: biuro Ogrodnicze M. T. R. Kopernika 20, I. piętro, drzwi 4. 9675

POSADY POSZUKIWANE 5 groszy za wyraz

ZREDUKOWANA nauczycielka prosi o jaką posadę lub pomoc. Łaskawe zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego „Stela”. 9592

Biuro Machniewskiej, Kopernika 22, telefon 446, poleca: oficjalistów, nauczycielki, bony, pielęgnarki, gospodynie dworskie, kucharki, wykintne kucharki, pokojowe, służące w szpitalu, służące w dworskiej, miastowej, restauracyjnej. 7696

MEODA osoba byłej ziemiańskiej rodziny, poszukuje posady towarzyskiej wyreczycielki, nauczycielki. Prowadzi także samodzielnie zarząd domu, ogrodu, zna języki: őrnhubijska, lezuol via Halicz. 9657

PODLEŚNICZY, Polak, 15 lat, praktyki lasowej z poleceniami bardzo dobrymi, znający się na gospodarce rolnej. Miejsowość obcojęzy. — Na żądanie może wysłać odpisy świadectw, żonaty, z jednym dzieckiem i żoną poszukuje posady zaraz. Adres: M. Podleśniczy, p. Martynów nowy, koło Bukaczowiec Małopolska. 9658

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE 10 groszy za wyraz.

MAŁŻENSTWO bezdzietne poszukuje jeden lub dwa pokoje z kuchnią z rocznym czynszem w okolicy Łyczaków, Piekarska, Chorażczyzna, Żybkiewicza lub w blizkości. Wiadomości: Administracja Słowa pod K. M.

POKOJ duży őrontowy umeblowany wynajmę solidnym Panu. Listopada 3, drzwi 5, od 1 do 4. 9567

PIĘKNE umeblowane mieszkanie w őródmieściu do odstąpienia na rok, tamże trzy pokoje umeblowane bez kuchni. Zgłoszenia pod „Okazja” do administracji. 9495

POKOJU osobnego z łazienką w őródmieściu tylko u katolików z utrzymaniem lub bez poszukuje pani. Zgłoszenia do Słowa pod „Zaraz”. 9684

NA biuro oddam 2 pokoje. Adm. Słowa „Senatorska”. 9654

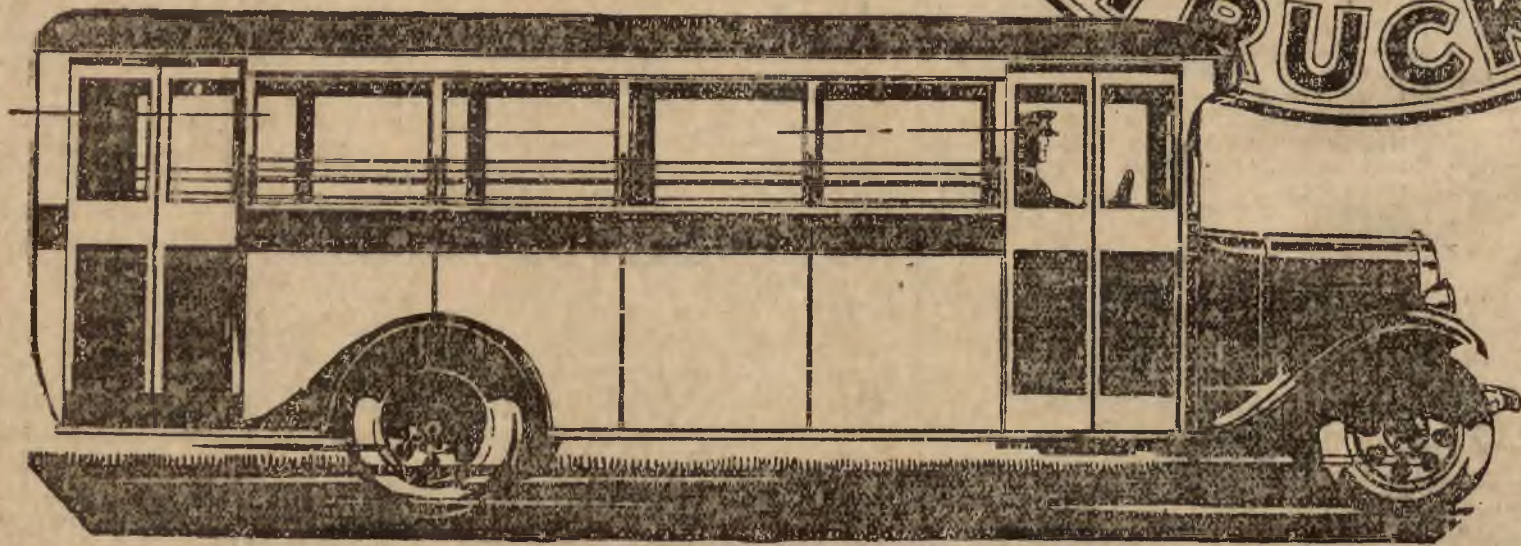
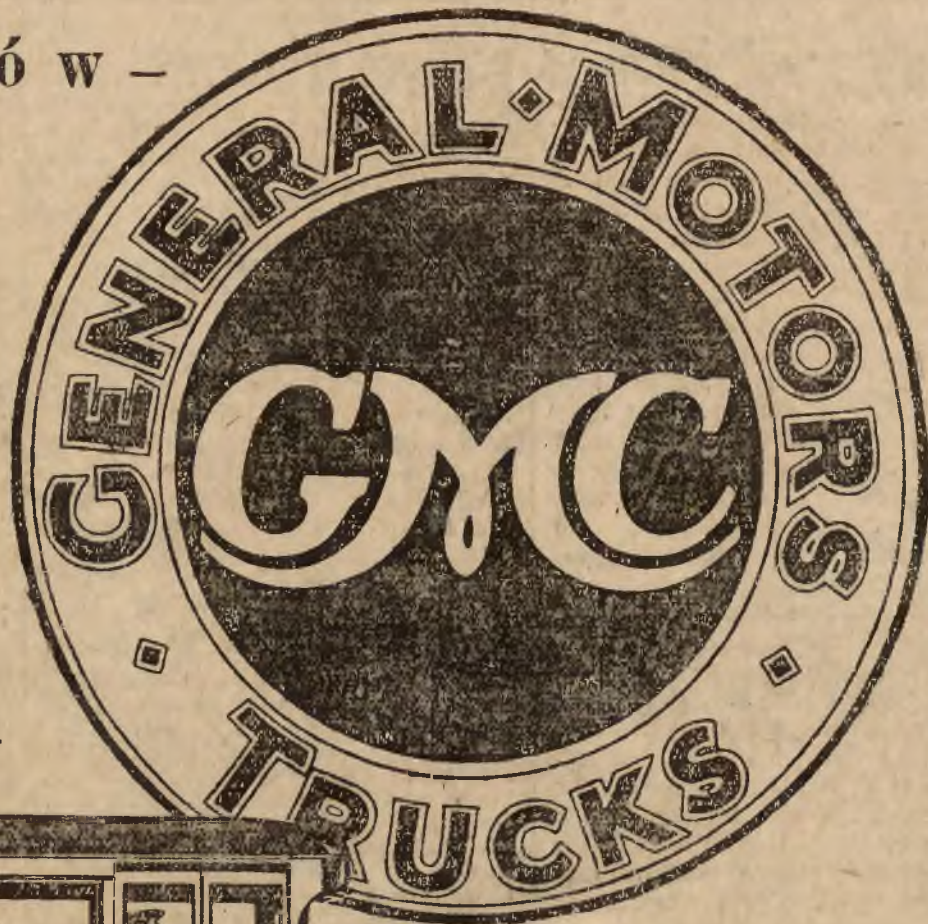
POKOJ komfort z przedpokoju dla zamożnego Pana z utrzymaniem zaraz do wynajęcia Kochanowskiego 14/4. 9649

POKOJU umeblowanego, pościel, őródmieście. na 2—3 tygodnie poszukuje małżeństwo bezdzietne. Oferty do Słowa Polskiego pod „Dyrektor”. 9632

Więcej pasażerów — większe zyski

Olbrymi rozwój komunikacji autobusowej w Polsce sprawił, że publiczność wymaga w podróży zupełnego komfortu, który daje się zastosować jedynie w wielkich, szybkich, równo sunących autobusach, zaopatrzonych w wyborne silniki.

Przedstawiony na poniższej ilustracji nowy typ karoserji General Motors, zbudowany w Polsce i osadzony na potężnym podwoziu GMC, o 73 konnym silniku Buicka został, po wielu próbach uznany jako najlepiej nadający się do komunikacji międzymiastowej.



*Dogodne warunki spłat.
Upoważnione zastępstwa na całym terenie Polski i Wolnego Miasta Gdańska.*

GENERAL MOTORS W POLSCE, WARSZAWA.

ROZNE DONIESIENIA 10 groszy za wyraz.

FUTRA wszelkie wykonuje starannie, gustownie, sumiennie, dogodne spłaty. Pracownia Inter Karola Schürera, Senatorska 10 (boczna Romanowicza) telefon 69-56. 9677

Odezwa do P. T. Właścicieli Realności!

Lwowskie Tow. właśc. realności Łyczakowska 3 poleca P. T. członkom ze względu na wprowadzić się mające wodomierze, zaopatrzenie się w patentowane szczelne kurki wodociągowe „Kiesla”. Bliższe szczegóły udziela Towarzystwo. 9678

Inserujcie w „Słowie Polskim”

IZADORA DUNKAN. 73)

Moja spowiedź.

Wolny przekład Ireny Łozińskiej.
(Ciąg dalszy).

Po bardzo korzystnym pod każdym względem ukończeniu gościnnych występów w Szwecji, powróciłam do Niemiec. Na statku tak mi zdrowie nie dopisywało, że nareszcie zrozumiałam, iż na jakiś czas muszę zaprzestać tańczyć. Po krótkim pobycie w szkole, nagłe zapragnęłam samotności; chciałam wciec jaknajdalej od ciekawych ludzkich spojrzeń i w czerwcu pojechałam do Haagi, a stamtąd do małej, bardzo ładnej miejscowości kąpielowej Nordwyck w Holandji, gdyż ogromnie pociągało mnie morze.

Tam w małej, białej willi na dachach, nazwanej „Marja”, miało przyjsć na świat moje dziecko. Byłam tak naiwna i niedoświadczona, że narodziłam się, że uważałam za całkiem nieskomplikowane zjawisko natury. Zaraz po za-

Fabryka maszyn Zygmunt Rübner ŻYWIEC

Wyrabia: MASZYN DO OBRÓBKI DRZEW:

Traki szybkobieżne
Piły cyrkularne
Piły wahadłowe
Piły taśmowe
Strugarki

Wiertarki
Gryzarki
Szliferki
Sztanco
Windy do ładowania

9243

Kompletne urządzenia pędni na łożyskach kulkowych i samosmarowych. Specjalność urządzenia tartaczne i modernizacja starych tartaków.

Zastępstwo: „WULKAN” Lwów, Pasz Mikolascha tel. 1-15.

STROJENIE i naprawę fortepianów przyjmuje Smutny, Chmielowskiego 5. 7591

ULOŻYJE 2500 dolarów na realności lwowskiej. Zgłoszenia do administracji „Zabezpieczenie”. 9677

DZIERZAWY stawów rybnych ewentualnie terenów do urządzenia rybołówstwa tylko większego obiektu poszukuje ziemianin łachowiec. Zgłoszenia informacyjne załatwia przez grzeczność kancelarja adwokata Ujejskiego, Kraków Wojska 23. 9572

KOBIETA na konia Walichiewicz, śłodlarz, Kopernika 2 Lwów. 9282

POSZUKUJE się majątku ponad 300 morgów niedaleko kolei do parcelacji. Zgłoszenia pisemne pod „Parcelacja”, Generalna Ekspedycja Ogłoszeń, Lwów Legionów 1. 9584

Przetarg publiczny.

na budowę gmachu Okręgowej Izby Kontroli w Brześciu n/B.

ogłasza Poleska Dyrekcja Pobót Publicznych w Brześciu n/Bugiem na dzień 12-go listopada 1929 roku o godz. 12-ej.

Ślepe kosztorysy wydaje lub wysyła Dyrekcja na żądanie. Szczegóły ogłoszono w Monitorze Polskim Nr. 25011 29/X r. b. 9773

Poleska Dyrekcja Robót Publicznych.

kwatrowaniu się w willi zwróciłam się do lekarza zamieszkałego w sąsiedniej wiosce rybackiej; był to jedyny lekarz na całą okolicę, zaś większe miasto było odległe od tej miejscowości co najmniej około sto mil. W swojej nieświadomości uważałam taką opiekę za całkiem wystarczającą, chociaż lekarz miał zapewne tylko z wiejskimi kobietami do czynienia.

Żyłam tam w zupełnej samotności, jedyną rozrywką były codzienne spacerki do sąsiedniej wioski rybackiej. Kadłwig, odległej o trzy kilometry. Zawsze pociągało mnie morze, więc i teraz zachwycałam się nim i samotnem życiem w małej, białej willi, stojącej w przeszłej miejscowości wśród dębów. W willi „Marja” spędziłam cały czerwiec, lipiec i sierpień, a przez cały czas pilnie korespondowałam z Elżbietą, która prowadziła moją szkołę w Berlinie.

W lecie przyjechała moja mała bratanica, córka Augusta, aby przez kilka tygodni wakacji dotrzymać mi towarzysztwa. Codziennie obserwowałam jak tańczyła nad brzegiem bezkresnego morza, a wiatr rozwiewał jej su-

kienki. Wszystkie wrażenia swoje spisywałam i przesyłam Elżbiecie, a ona później umieszcza je w czerwcowym numerze „Dance Magazine”, z 1925 r.

„Długo daremnie rozmyślałam, a tymczasem zdaje mi się, że wszystkie problemy, które pragnę rozwiązać, zawiera taniec tej małej, nad brzegiem morza. Ona tańczy dlatego, że przepelnia ją radość życia. Ona tańczy dlatego, że i chmury przed jej oczyma tańczą, dlatego, że wichry tańczą, dlatego, że rytm tańca czuje w całej naturze. Jej sprawia przyjemność tańczenie, mnie — patrzenie na jej taniec. Teraz jest lato, życie tu, nad morzem, jest przepełnione radością — ale ja myślę o zimie w miastach, o ulicach, domach, o życiu miasta w ponure dni zimowe. W jaki sposób można życie natury, radość lata, promieni słonecznych, radość dziecka tańczącego nad brzegiem morza, jak można te wszystkie piękności przenieść do miasta? Czy tancerka potrafi jakąś czarodziejską sztuką, to wszystko ukazać ludziom w mieście. Czy potrafi tam wywołać takie same wrażenie, jakiego ja doznaję tutaj, siedząc na brzegu i patrząc na jej taniec?

Przypatruję się, pilnie śledzę jej wszystkie ruchy. Co to za taniec wykonuje teraz? Widzę tesame ruchy i kroki, których przez ostatnie dwa lata uczyła się w mojej szkole. Ale ona wypełnia je swoim własnym dziecięcym uczuciem, swoim własnym dziecięcym szczęściem. Ona tańczy jak ja naukowo, ale jej ruchy tak harmonizowały z jej dziecięcą naturą, że miało się wrażenie, iż wypływają bezpośrednio z jej duszy.”

W notatkach do mojej metody nauczania tańca powiedziałam: „Dziecko nie należy uczyć ruchów; przedewszystkiem jego dojrzewająca dusza musi być wdrożona ku temu — innymi słowy: należy nauczyć ciało, by wypowiadało się tylko temi ruchami, które płyną bezpośrednio z jego natury... Nie należy uczyć dziecka żadnego ruchu, zanim nie ma świadomości, dlaczego go wykonuje. Ale nie chcę przez to powiedzieć, że znaczenie każdego ruchu należy dziecku słowami wyjaśniać, tylko, że ruch powinien wtedy powstać, kiedy dziecko konieczność wykonania go odczuwa we wszystkich mięśniach.” C. d. n.